

Exemplarz w prenumeracie.

CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

**TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU**

Nr. 33 (222)

ŚRODA, DNIA 19 SIERPNIA 1925

ROK V.



Fot. Jan Ryś.

Szenajch (Warszawianka) ustanowił na mistrzostwach lekkoatletycznych w Krakowie nowy rekord Polski w biegu 100 mtr. osiągając czas 10,9 sek.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POŻNAŃSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat Wyd. Gier i Dysc. Nr. 27, dnia 12 sierpnia 1925 r.

1. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. C jak następuje: Concordia — Pentation 3:0 i 2 pkt. dla Concordii (26.7), Amatorzy — Legia 0:3 i 2 pkt. dla Legii (2.8), Sokół — Lech 2:3 i 2 pkt. dla Lecha (9.8), Sarmacja — Fervor 6:1 i 2 pkt. dla Sarmacji (9.8), Legia — Cybira 3:0 i 2 pkt. dla Legii (9.8), Błyskawica — Sarmacja 0:1 i 2 pkt. dla Sarmacji (5.7).

2. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. B: Noteć — Uranja 3:3 i 1 punkt dla obu drużyn (2.8).

3. Karze się grzywną: 5.— zł. K. S. Cybina za samowolne opuszczenie boiska (9.8); 2.— zł. K. S. Błyskawica za niewroczenie formularza sędziowskiego (8 i 9 b. r.); po 1.— zł. K. S. Błyskawica i K. S. Korona za brak imion (9.8 b. r.); 3.— zł. K. S. Warta za niewroczenie form. sędz. (zawody Warta — Terekves 2.8); 4.— zł. K. S. Wiktorja za niezgłoszenie zawodów w dniu 2 sierpnia 1925 do O. K. S.

4. Karze się dyskwalifikacją: na przeciąg 4 miesięcy kapita — na K. S. Cybina Szlęge Edm. (w myśl 3 kom. P. Z. P. N. § 26 pkt. 12), na przeciąg 1 miesiąca gracza Kosmowskiego (K. S. Cibina) w myśl § 26 pkt. 11, na przeciąg 2 tygodni gracza Adama Kwasika (K. S. Uranja) w myśl § 26 pkt. 6, na przeciąg 3 miesięcy graczy Nowaka (K. S. Korona) i Frydera (K. S. Błyskawica) w myśl § 26 pkt. 2.

Prośbę T. S. Unja z dnia 10 sierpnia 1925 r. załatwiono odmownie, gdyż T. S. Unja dyskwalifikowane przez zarząd (kom. z dnia 17 lipca) i W. G. i D. (kom. 24) wykazała złą wolę. grając w czasie kadencji zawody towarzyskie.

6. Unieważnia się zawody Noteć — Zorza (9 sierpnia 195 r.),

ponieważ p. Andrzejak jako dyskwalifikowany bezterminowo, nie ma prawa sędziować.

7. Zaznacza się iż do zawodów towarzyskich, boiska powinny być znaczone.

8. zezwala się na rozegranie zawodów Stella II — dr. gimnazjum Gniezna w dniu 4 października 1925 r.

9. Przekłada się zawody o mistrz. kl. B na prośbę K. S. Stella: Stella — Zorza z dnia 4 października 1925 r., Uranja — Stella z dnia 16 sierpnia 1915 r. na 6 września 1925 r.

10. Odrzuca się protest K. S. Pogoń — Skalmierzyce z dnia 1 lipca 1925, gdyż gracz Kazimierz Piłat jest uprawniony do gry w K. S. Ostrowianka.

11. Odrzuca się protest K. S. Błyskawica odnośnie zawodów Błyskawica — Sarmacja z dnia 5 lipca b. r. wskutek bezpodstawnych twierdzeń.

12. Odwołuje się powtórna rozgrywkę Błyskawica — Sarmacja w dniu 16 sierpnia 1925 r.

13. Ustalono następujący skład drużyny reprezentacyjnej na zawody międzyokręgowe Łódź — Poznań w dniach 15 i 16 sierpnia 1925 r. w Łodzi. Nowakowski (Warta); Olejniczak (Poznanja), Flieger (Warta); Wojciechowski (Warta), Pawłowski (Poznanja), Nogaj (Unja); Niziński (Warta), Sroka (Warta), W. Staliński (Warta), Stemplewski (Poznanja), Szepe (Unja). Rezerwa: Masłak, Bąkowski (Poznanja), Kwada (Stella). Kapitanem drużyny jest Zbigniew Niziński.

15. Ogłasza się mistrzów grupowych w mistrzostwach kl. C: I będzie podany dodatkowo, II Pentation, III Korona, IV Lech, V Sarmacja i VI Ostrowianka.

16. Udzielono przewodniczącemu W. G. i D. kol. Kalenbachowi urlopu na czas od 19 sierpnia do 20 września b. r.

Kalenbach (przewodniczący) Czaplicki (sekretarz)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Polska reprezentacyjna drużyna piłki nożnej rozegra w najbliższych tygodniach 3 mecze międzypaństwowe a mianowicie: 30 sierpnia w Helsingforsie z Finlandją, a w powrotnej drodze w Tallinie z Estonją i w Rydze z Łotwą. Oceniając formę poszczególnych drużyn czołowych w jakiej się ostatnio znajdują należy przypuszczać, że najwięcej graczy do teamu da Cracovia.

Tennisowe mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie dnia, 30 sierpnia i dalszych dni, na placach Lawn Tennis klubu, w Parku Sobieskiego. Konkurencja zapowiada się niezwykle emocjonująco, gdyż trudno przewidzieć kto wyjdzie z niej zwycięsko, tak szanse kilku współzawodników są równe.

Na mistrzostwach pływackich Polski rozgrywane są następujące nagrody honorowe: 1) Puchar Ministerstwa Spraw Wojskowych dla klubu, zdobywającego największą ilość punktów w ogólnej klasyfikacji, w myśl zasad podanych do wiadomości w komunikacie P. Z. P. № 51. 2) Puchar b. Prezesa Rady Ministrów gen. Sikorskiego dla zwycięskiej sztafety panów 4×50 m. stylem dowolnym. 3) Puchar b. Prezesa Rady Ministrów prof. Nowaka dla zwycięzcy w biegu 100 m. stylem dowolnym. Dyplomy i żetony P. Z. P. dla trzech pierwszych w każdej konkurencji.

W związku z przygotowaniem do IV mistrzostw Polski i mistrz. Armji w pływaniu (22, 23 i 24 sierpnia) prowadzone są na terenie portu praskiego roboty w tempie przyspieszonym. Już wykonane zostały skocznia 10 metr. i trybuny. Na czele komitetu organizacyjnego stoi p. ppłk. Bobkowski, którego doświadczenie i energia dają gwarancję wzorowego przeprowadzenia mistrz. pływackich.

Podczas minionego raidu kolarskiego dookoła województwa warszawskiego wielu zawodnikom zdarzały się defekty maszyn o jakich najwięksi praktycy nie mieli dotąd pojęcia. Poza rutyną przy naprawie ich, którą nabeżdża niewątpliwie nasi kolarze, należy wyciągnąć stąd wniosek pod adresem firm fabrykujących rowery. Od chwili gdy rozmaite takie defekty będą sprawdzane na podobnych raidach, podniesie się znacznie dbałość wytwórców polskich o swój towar sportowy.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie P. Z. L. A., które miało się odbyć w Krakowie podczas zawodów o mistrzostwo, nie doszło do skutku i związek pozostaje nadal bez prezesa i jego zastępcy.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie W. O. Z. P. N. zwołane zostało na dzień 6 września r. b. o godzinie 10 rano do lokalu K. S. Makabi. Poza sprawozdaniem z dotychczasowej działalności związku i omówieniem szeregu wniosków zarządu i klubu,

dokonany zostanie wybór viceprezesa, wobec złożenia tego mandatu przez p. Piotrowskiego Tad..

Pardubice, doskonała piłkarska drużyna prowincjonalna z Czechosłowacji rozegra w sobotę dnia 22 i niedzielę 23 sierpnia dwamecz z Polonią (Warszawa) w Parku Sobieskiego. Kilka lat temu mecz dwu tych drużyn dał wynik 5:4 dla gości, co było wielkim sukcesem warszawian.

Zastępca redaktora naczelnego naszego pisma p. Marjan Strzelecki powrócił w tych dniach z urlopu wypoczynkowego i objął czynności redakcyjne.

Polski korespondent wiedeńskiego Sporttageblattu w dalszym ciągu objawia niebywałe zainteresowanie się specjalnie sprawą amatorsztwa w Polsce. — Ostatnie numery tego „miłego” piśmka zawierają też informacje, że Cracovia zupełnie jawnie zakupiła „większą partję graczy” a związek cierpi na dolegliwość słuchową skoro tego nie widzi. Natomiast każdy sukces Polski nad drużynami zagranicznymi jest tak przedstawiony, że staje się on kompromitacją niemal. Czy nie należałoby zająć się bliżej osobą „przyjaciela sportu polskiego” fabrykującego te korespondencje?...

Magistrat miasta Wilna powziął ostatnio uchwałę, że wszystkie imprezy czysto sportowe zostaną zwolnione od jakiegokolwiek podatku miejskiego. Czy czasem rezolucja ta nie powinna trafić do przekonania również i „ojcom” innych miast? Wszak Wilno dotąd jeszcze nie objawia wielkiego zainteresowania się ruchem sportowym, a mimo to znaleźli się radni, którzy sprawę tę przeprowadzili prędzej, niż w miastach gdzie sport jest żywiołem wszystkich, jak np. we Lwowie i Krakowie!

Jaki użytek należy czynić ze zdobytych pucharów podczas zawodów sportowych mieliśmy możność zaobserwowania ubiegłej niedzieli na Dynasach. — Gdy Bartodziejskiemu, zwycięzcy III etapu kolarskiego raidu dookoła województwa Warszawskiego, wręczono puchar zdobyty, znalazł się jakiś siwy pan, zapewne entuzjasta W. T. C., który napełnił ów puchar płynem z butelki „z 3-ma gwiazdkami” i nakłonił kolarza do opróżnienia go. Ze Bartodziejskiego, ledwie trzymającego się na nogach z wyczerpania, nie zdawał sobie sprawy z tego jakie wrażenie wywrze ten „wyczyn sportowy” na trybunie (nie sędziowskiej) — jest to pewne, lecz czemu ów usługny wielbiciel wyrządził mu taką krzywdę?...

Mimo wielkiej naganki w rozmaitych piśmach, jaka powstała przeciwko Warszawie po meczu Hakoah — M. T. K., imprezy podobne organizuje — w ślad za stolicą — Lwów i Kraków. Gdzież się podziały zatem skrupuły rozmaitego rodzaju podnoszone wytrwale przez prasę tych miast?...

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Z VI Regat Związkowych o Mistrzostwo Polski.

Fot. Jan Rys.

Osada A. Z. S. prowadzi w biegu 8-ek o nagrodę honorową p. Prezydenta.

19 sierpnia 1925 r.

Chociaż nie znalazł się jeszcze kronikarz, któryby stworzył historję rozwoju całokształtu sportu w Polsce niepodległej od roku 1918, dorywczy jego poprzednicy, omawiający ewolucję poszczególnych dziedzin naszego życia sportowego w tym czasie, stale godzą się na jedno, że *niezmiennie zasługi w tym względzie położyła polska wojskowość.*

Mimo to wszystko, a może właśnie dlatego, pierwsze lata narodzin polskiego sportu niepodległego w kronikach swych notują bezustanne tarcia między „żywiołem” cywilnym i wojskowym, a właściwie między jego władzami.

Tarcia te — to malały to rosły, zależnie od tego jakie jednostki stały u steru tych i owych magistratur sportowych cywilnych i dowództw wojskowych, niestety nie zniknęły jeszcze zupełnie do ostatnich dni.

Ileż to atramentu i energii ludzkiej zużytkowano w tym czasie aby ustalić jaki taki modus — vivendi, któryby umożliwił np. grywanie piłkarzom powołanym do wojska równocześnie w swych macierzystych klubach cywilnych! Ilorotnie ten i ów znakomity biegacz, czy skoczek w mundurze nie mógł się stawić na zawody cywilne, choć starano się o odnośne zezwolenie przełożonych władz i zostało ono jakoby wydane!...

Lecz zapuśćmy na te czasy zaskłone, gdyż nie jest naszym zamiarem roztrząsanie obecnie kto i kiedy miał słuszość po swojej stronie.

Minęło 7 lat, a czas, który wygładza wszystkie nie-

równości i leczy wszelkie rany i tym razem dokonał swego dzieła.

W ostatnich tygodniach, na jednym, z posiedzeń najwyższej polskiej instancji sportowej — Z. P. Z. S. — omawiany był, łącznie z przedstawicielami M. S. Wojsk., ów wiecznie niewyjaśniony formalnie stosunek wojskowych do sportu cywilnego, a obie strony doszły wreszcie do ustalenia wspólnego punktu widzenia na tę sprawę. Pierwszą widomą tego oznaką będzie odąd współpraca państwowych związków sportowych ze sportem wojskowym przy urządzaniu mistrzostw polskich w różnych gałęziach, — jak to dotychczas czyniono jedynie w narciarstwie.

Już w bieżącym roku P. Z. Pływacki, równocześnie z zawodami o mistrzostwo Polski ogólne, urządza również w porozumieniu z M. S. Wojsk., zawody o mistrzostwo wojskowe.

Dla ułatwienia tej współpracy komitet wykonawczy Z. Z. uznał ze swej strony za pożądane, aby polskie związki kierujące tymi działami sportu, które są uprawiane przez wojskowe kluby sportowe i mają dla wojska wybitne znaczenie, utworzyły w łonie swych zarządów mieszane komisje przy udziale delegatów władz wojskowych dla koordynacji rozwoju sportu wojskowego ze sportem cywilnym.

Oby to oficjalne porozumienie obu stron było tylko początkiem do usunięcia z całokształtu polskiego życia sportowego wszelkich tarć jakie zachodziły dotąd skutkiem różnicy zapatrywań na jego cele i drogi między kierowniczymi sferami wojskowymi i cywilnymi.

Ewolucja przez profesjonalizm.

Drużyny czeskie i austriackie a także i węgierskie były w Krakowie oddawna częstymi gośćmi. Nie wychodziliśmy nigdy na tem źle, uczono się od nich wiele, ale zawsze, szczególnie zaś w czasach wojennych i powojennych, uderzał nieprzyjemnie ton zachowania się gości. Traktowano nas poprostu jako prowincję, gdzie się jedzie demonstrować sztukę w której się jest mistrzem. Odpowiedni też nastrój panował na boisku. Natrój ten był bardzo wyraźny, może u niektórych drużyn zagranicznych podświadomy, ale zawsze bardzo dla obserwatora widoczny.

Dziś mamy w dalszym ciągu możność obserwowania drużyn czeskich, węgierskich i austriackich na boiskach. Przyjeżdżają obecnie już nie tylko do nas ale i do innych centrów sportu piłkarskiego w Polsce. Mam wrażenie jednak, że niema już tego nastroju co dawniej. Coś się zmieniło. Drużyny są uprzejme, jednej więcej, innej mniej — jednak zmiana w ogólnym nastroju jest bardzo widoczna, szczególnie dla tego, kto poprzednie nastroje pamięta. Niema już tego lekceważenia.

Jakie mogą być tego przyczyny? Są one zapewne bardzo różne i skomplikowane, idą ze wszystkich stron, ale o jednej z nich zapominając nie powinniśmy, gdyż lekceważenie takie może pociągnąć za sobą dla nas bardzo nie miłe skutki.

Musimy dobrze pamiętać o tem, że mamy obecnie do czynienia naogół z drużynami zawodowymi, które przyjeżdżają do nas przedewszystkiem dla pieniędzy, dla poprawienia deficytowych zawodów w Wiedniu lub Pradze, dla „przeżywienia” graczy przez ten czas, kiedy potężne imprezy konkurencji uniemożliwiają odpowiednie zarabkowanie. To jedno, o czem pamiętać musimy. I jeżeli z tego punktu widzenia sprawę rozpatrujemy, to musimy przyznać, że cały dotychczasowy stosunek drużyny zawodowej, przyjeżdżającej do naszej drużyny amatorskiej w gościnę, stoi na zupełnie innej platformie, aniżeli by to była drużyna amatorska, lub przynajmniej za taką uchodząca.

I mam wrażenie, że kluby nasze tę zmianę stosunku czysto sportowego na przedewszystkiem handlowy odczuwają, mam jednak takie wrażenie, że wyciągają z takiego postawienia sprawy konsekwencje niezawsze właściwe. Tymczasem druga strona zorientowała się szybko w sytuacji i pojęła ją racjonalnie. Właśnie w tej wspomnianej u wstępu zmianie nastroju odbija się to, — w tej zmianie nastroju jaki zapanował na boiskach.

Kontraktując spotkanie z drużyną polską, w dawniejszych czasach traktowano je lekceważąco. Przywożono bardzo często drugie garnitury, okraszone tu i ówdzie graczami z pierwszej drużyny, „chowano” mniej zaszczytne wyniki w prasie, wogóle lekceważono sobie te wyjazdy. Obecnie, możemy całkiem stanowczo twierdzić, że jest inaczej. Drużyny przyjeżdżają w pełnym składzie, grają dobrze, prasa wiedeńska i węgierska jest doskonale poinformowana o tem co się na polskich boiskach dzieje. — Ta właśnie zmiana jest zdaniem mojem w wysokim stopniu wynikiem zmiany charakteru drużyn przyjeżdżających.

Kluby piłkarskie stawiały się przedsięwzięciami i wszedłszy od razu w wir konkurencji o wszelkich cechach konkurencji handlowej, przeszły ewolucję w kierunku wybitnie dodatnim: stały się uczciwymi kupcami. Cała motywacja jaką leader austriackiego piłkarstwa Hugo Meissl starał się w Paryżu argumentować wprowadzenie zawodowstwa w Austrii i mówiąc, że jeżeli istnieje ono faktycznie, to należy je wprowadzić także de facto, — motywacja powołująca się na uczciwość, — odbiła się bardzo wyraźnie na działalności zawodowego piłkarstwa środkowej Europy. My z tej ewolucji wyciągamy znaczne korzyści.

Pisałem powyżej, że możnaby z tych, zmian wyciągać wnioski wprost dla piłkarstwa polskiego szkodliwe: mam mianowicie na myśli rozumowanie, że poprawa w stosunkach z drużynami środkowo europejskimi jest wynikiem podniesienia się klasy polskiego piłkarstwa, jest wynikiem, niejako respektu, jakiego Wiedeń, Praga i Budapeszt nabrały przed polskimi piłkarzami.

Niema nic bardziej niebezpiecznego jak takie tłumaczenie. Postępy nasze w piłkarstwie są wielkie, ale niezapominajmy, że dawniej mieliśmy jeszcze lepsze wyniki, a stosunki wyglądały zupełnie inaczej. Za przykład niech nam posłużą stosunki nasze z Francją. Pomijając geograficzne przeszkody, nie utrzymywaliśmy, poza wyjazdem Cracovii na turniej Red Staru do Paryża, żadnych prawie stosunków z Francją. Przyjechała Gallja. Została sromotnie pobita, w prasie francuskiej powstał

odpowiedni huczek i wołanie o rewanż. Nauczkę dostali francuzi potężną.

Tymczasem jedynym jak dotąd skutkiem tej nauczki jest nie ożywienie się stosunków między dwoma państwami, ale wprost przeciwnie: zamierzoną podróż FC Cette do Polski eskontuje już dziś prasa francuska twierdząc, że notatki pojawiające się na temat tej podróży w prasie polskiej, a wskazujące na bardzo „międzynarodowy” skład drużyny FC Cette, są dowodem, że Polska, rozgromiwszy Gallję, nie pragnie dalszych stosunków, że kluby polskie starają się unikać spotkań z francuskimi, że żadna drużyna francuska nie będzie im „dość francuska”.

Krótką z tego nauczka. Powinniśmy korzystać, o ile się da, z dogodnej koniunktury w stosunku do Austrii, Czech i Węgier, powinniśmy bardzo jednak dobrze pamiętać, że jest ona wynikiem okoliczności czysto ekonomicznych, i nie powinniśmy z tego wysnuwać zbyt pochlebnych dla naszej klasy piłkarskiej horoskopów.

Zawodowców zaś powinniśmy przyjmować tak jak na to, jako uczciwi ludzie — i świetni sportowcy zasługują. Nie wiem czemu mieliby być traktowani gorzej od amatorów. A podobno, tak przynajmniej pisze prasa zagraniczna, nie wszędzie przyjmowano ich ostatnio odpowiednio!

D.

Nie przeszkadzajmy sobie!..

Wśród większych miast polskich, najstabiliej pod względem dobrych warunków dla rozwoju pływactwa, przedstawiała się Warszawa. Brak jakiegokolwiek pływalni uniemożliwił wychowanie tak potrzebnego narybku pływackiego i zmuszał do niewiele wartościowego treningu na bieżącej wodzie. Dlatego też nie można było w stolicy urządzić jakiegokolwiek zawodów pływackich na większą skalę, a mistrzostwa Polski odbywały się w Krakowie.

Ostatnio sportowcy warszawscy zostali uszczęśliwieni znalezieniem odpowiedniej wody stojącej na terenie nowowyprowadzonego portu praskiego. Teren, posiadający wodę głęboką, czystą, odpowiednią długość i szerokość w zupełności, jak to dowiodły ostatnie mistrzostwa okręgowe, nadaje się do urządzenia zawodów pływackich na większą skalę.

Na tej podstawie, jak również w celu poważnej propagandy zaniedbanego u nas sportu pływackiego, postanowiła Komisja Sportowa P. Z. P. urządzić tegoroczne IV Mistrz. Polski w Warszawie. O uchwale tej zostały powiadomione wszystkie kluby, należące do P. Z. P.

I tu właśnie ujawniła się niemiła historia. Ze strony części klubów krakowskich (i to zasobniejszych), gdy część zgłosiła już swój udział w M. P. otrzymano wiadomość, że nie mogą czy też nie chcą przystać swoich zawodników na Mistrz. Polski z przyczyn finansowych. Następnie dano niedwuznacznie do zrozumienia, że zawody te powinny i w tym roku odbyć się w Krakowie. Charakterystycznym natomiast jest fakt, że te same kluby czynią równocześnie przygotowania do urządzenia międzynarodowej imprezy pływackiej w Krakowie.

Wynika więc, że na sprowadzenie zawodników z zagranicy są środki finansowe, a na wysłanie własnych na Mistrz. Polski do Warszawy niema. O delikatnej zaś i niezdeterminowanej „polityce” pewnego klubu w Katowicach i Bielsku wiemy już od dawna.

Gdyby nawet Warszawa była „prowincją”, a nie stolicą państwa, to też jej się ten zaszczyt należy ze względu na ostatnie 7 rekordów pływackich i tak potrzebną propagandę zbudowania basenu pływackiego? Czyśmy na takie postępowanie zasłużyli?

Podkreślić trzeba, że P. Z. P. daje zamiejscowym zawodnikom bezpłatne kwatery, za minimalną opłatą utrzymanie i ulgi kolejowe. A nie bacząc na koszt Warszawa wysłała 70 zawodników 3 dni temu na tegoroczne mistrzostwa lekko-atletyczne, urządzone poraz pierwszy w Krakowie właśnie dla propagandy!

Chcemy wierzyć, że kluby krakowskie nie odmówią współpracy pływakom stolicy i wyślą również swych zawodników na pływackie mistrzostwa Polski.

Varsoviensis.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego” wynosi:

miesięcznie 1 zł. 60 gr.

kwartalnie 4 zł. 50 gr.

wpłacać ją można do P. K. O. na konto Nr. 150.005.

Na marginesie zawodów pływackich w stolicy.

Wyniki sportowe zawodów pływackich o mistrz. Warszawy były dla wielu osób niespodzianką, gdyż dobitnie wykazały, że pływacy nasi, pomimo trudnych warunków, mogą pokusić się o utrzymanie względnie wywalczenie mistrzostwa w wielu konkurencjach. Jednakże skrupulatny obserwator mógł równocześnie stwierdzić kilka ważniejszych i zgoła niepokojących faktów.

A więc przede wszystkim rzucał się w oczy zupełny brak narybku; we wszystkich bowiem biegach wyróżnili się tylko dawniejsze „gwiazdy”, a nowych talentów prawie nie było widać. Jest to rakt smutny, gdyż o ile nie potrafimy wykształcić w najbliższym czasie tak potrzebnego z wielu względów narybku pływackiego, Warszawa straci wszelkie szanse podczas zawodów o mistrzostwo i będzie stale bita przez inne okręgi.

A materiał z pośród młodzieży, chętny aż do fanatyzmu, jest i cierpliwie czeka, kiedy nim się zaopiekują. Konieczność kształcenia nowego pokolenia pływaków jest tembardziej naglącą, gdy się zważy, że niektórzy z wybitniejszych pływaków stolicy, przekroczyli już 35 wiosnę, a inni stosunkowo małe postępy wykazali.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki, należy stwierdzić, że większość naszych pływaków nie posiada określonego stylu, widać nieprzeliczone mnóstwo stylów i stylków pływania, dzięki którym marnuje się dużo energii tak świetnego materiału pływackiego. I nic dziwnego, gdyż brak nam doświadczonego człowieka, trenera, któryby pokazał jak należy pływać, i przy mniejszej stracie energii, szybciej się posuwać. A młodzież tymczasem znajduje się na drodze „poszukiwania stylu”. Wobec powyższego wprowadzenie trenera jest wprost koniecznością i jedynym rozwiązaniem sprawy. Oczywiście nauka miałaby się odbyć w basenie.

Z poszczególnych zawodników kpt. Kuncewicz, jeden z najlepszych sprinterów, płynąc ciałem wciąż zakreśla ciałem linę zygzakowatą, a ręce za głęboko zanurzone są w wodzie. Wskutek tego, mimo dużej straty energii, słabiej się posuwa, nie mówiąc już o przedłużaniu sobie drogi z powodu krzyżowania. Jerzy Jurkowski, świetny na średnie i długie dystanse, w porównaniu z zeszłym rokiem, ogromnie się poprawił. Szkoda, że tylko w st. klasycznym, w którym wysuwa się na czoło pływaków polskich.

Z pośród pań wyróżniła się p. Tratowa, która od zeszłego roku poczyniła wielkie postępy. Podkreślić należy dobre opamiętanie trudnemu i wielką wytrzymałość. Jednakże styl jej nie nadaje się do średnich, a tem bardziej do krótkich dystansów. Gdyby p. Tratowa przeszła na cawla, stałaby się niewątpliwie najpoważniejszą kandydatką do mistrzostwa. Panna Getlerówna, chociaż tylko w stylu klasycznym jest również jedną z najlepszych zawodniczek naszego okręgu, a czas jej na treningach 200 m. st. klas. wynosi 4:0,8 czyli o 8 sek. lepszy od rekordu polskiego 1924 r.

Ze skoczków świetnym jest dwukrotny mistrz stolicy inż. Hulanicki, którego skoki cechuje pewna elegancja i staranne wykonanie. Bardzo dobrym skoczkiem był Heskin, zdobywca drugiego miejsca. Lipiński szczególnie się odznaczył przy skokach wieżowych. Fogiel byłby pierwszorzędnym skoczkiem, gdyby się pozbawił pewnej sztywności w wykonaniu. Niestety, tyłu tylko można wymienić wybitniejszych zawodników, a liczba zawodniczek była aż nazbyt skromna.

Ogólnie należy stwierdzić, że w obecnej chwili poziom pływaków warszawskich nieźle się przedstawia, jednakże w przyszłości musimy poziom ten podnieść przez zbliżenie szerszych mas do sportów pływackich, i stworzenie im odpowiednich warunków rozwoju. Pod adresem zaś władz i społeczeństwa rozlega się wołanie sportowców: „Dajcie nam baseny i trenera, a stworzymy zdrowsze pokolenie i doprowadzimy pływactwo polskie do poziomu europejskich!”

W.

Korespondencje zagraniczne.

Z ANGLJI.

Londyn, 11 sierpnia.

Arystokratą sportów jest niewątpliwie sport yachtowy. Na posiadanie dobrego yachtu wyścigowego pozwolić sobie może jedynie człowiek bardzo zamożny, a utrzymanie yachtu wymaga kosztów wyższych jeszcze bodaj, aniżeli nabycie go. Na palcach można policzyć, nawet w Anglii, królowej mórz, wszystkie znane większe yachty wyścigowe, które rokrocznie od lat biorą udział w wielu regatach.

Nowych współzawodników przybywa bardzo mało. Mimo to regaty yachtowe budzą olbrzymie zainteresowanie wśród szerokiej publiczności sportowej i pobraża słynnego kąpieliska w Cowes albo położonego u ujścia portu w Portsmouthie Southsea, usiane są tysiącami widzów, nie należących do szczęśliwych posiadaczy własnych yachtów spacerowych, a mających możliwość jedynie przyglądania się wyścigom z pokładu.

Bo też regaty yachtowe są zjawiskiem niezmiernie fascynującym. Proszę sobie wyobrazić spory okręcik, około stu ton pojemności, pędzący całą siłą wiatru po niespokojnej fali. Nad wodą widać szerokie rozpięte żagle, olbrzymie białe płótna, z oddali wydające się obłokami opadłymi na powierzchnię morską. Żagle za ładą podmuchem słabego nawet wietrzyku poddają się i schylają się ku wodom, ciągnąc za sobą łupinę-kadłub yachtu.

Gdyby nie niewidoczny, bo pod wodą znajdujący się jeszcze jeden „żagiel”, długi, daleko wgiął idący i bardzo mocny język, statek leżałby pżem na falach, dumne żagle opadłyby.

Trzeba wielu lat uprawiania sportu yachтового, długiego bardzo doświadczenia, znajomości wiatrów i morza, siły i odwagi — a nadewszystko wielkiego umiłowania morza, aby stać się dobrym i użytecznym członkiem załogi yachtu wyścigowego. Skoordynowanie wysiłków załogi i zgodna współpraca są zasadniczym warunkiem powodzenia, które zależy nietylko od zalet budowy yachtu, lecz w znacznym stopniu od tego, jak załoga zalety te potrafi wyzyskać. Zjawiskiem zwykłym w wyścigach wielkich yachtów jest to, że kilka biorących w nich udział statków, walczyło o każdy metr i że niezmiernie mała przestrzeń dzieli je od siebie. Najmniejsza omyłka w sterowaniu albo zmiana nie żagłów spowodować może straszliwe starcie, zderzenie się 50 metrów masztów i tysiąca kwadratowych metrów płótna, katastrofę bardzo niebezpieczną.



Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

Z ostatnich regat na Sekwanie. Fot. Mourisse.

Z FRANCJI.

Mecz lekkoatletyczny Francja — Szwajcaria. — Sukces awiacji francuskiej. — Jeszcze o VIII olimpiadzie.



Wiriath, najlepszy obecnie francuski średniodystansowiec, podczas treningu. Fot. Meurisse.

Urok regat yachtowych polega nie tylko na przyglądaniu się malowniczym zjawiskom pędzonych po falach okrętów, lecz również na obserwowaniu wszystkich śmiałych i zręcznych manewrów. Ile dopiero emocji mają ci, którzy znajdują się na pokładzie yachtów, i których los zależy w takim samym stopniu od sprawności ich okrętów w jakim los okrętów zależy od zdolności i zręczności załogi.

*

Najpoważniejsze regaty odbywają się rokrocznie w sierpniu w Cowes, na południowym pobrzeżu wyspy wielkobrytańskiej. Regaty w Cowes są „wydarzeniem” równie ważnym sportowo, jak towarzysko, gdyż znaczą koniec tak zwanego „sezonu londyńskiego”. Król angielski bierze w nich podwójny udział: jako reprezentant państwa i jako właściciel jednego z najlepszych yachtów angielskich — Britannia. Jerzy V jest oficerem marynarki i zwołanym marynarzem. Jest on najgorliwszym opiekunem sportu yachtowego.

Poza Britannią, staruszką z 1893 roku, niezmiernie dzielną na swój wiek, w Cowes do wielkiego biegu „handicap” stanęły młodsze Shamrock i White Heather z 1907 roku, oraz całkiem młody Lulworth. Poza tem dwa „schooner’y”, typu bardziej zbliżonego do zwykłych okrętów żaglowych. Wyścig ten był najciekawszy. Sześć okrętów pędziło po obszernej zatoce w bardzo bliskich odstępach od siebie. Najpierw prowadziła Britannia, ale potem bardziej nowoczesny Shamrock wysunął się na czoło. Nie utrzymał jednak miejsca i zszedł na trzecie, poza White Heatherem i Lulworthem. Britannia była czwarta. Walka była bardzo zacięta, utrudniona tem, że wiatr był nieco za słaby.

Ten bieg był właściwie jedyną ciekawą rzeczą w ciągu dwóch dni regat. W drugim bowiem dniu pogoda była fatalna. Wiatru nie było śladu. Morze było spokojne, jak bajoro, nieruchość i gładkie, jak lustro. Wielki bieg na dystansie 75 kilometrów dla mniejszych yachtów, nie przekraczających 100 ton, trwał tak długo, że stracił wszelkie znaczenie sportowe. Jeden po drugim mniejsze yachty, obliczone na silniejsze wiatry, rezygnowały z biegu i wycofały się. Zwycięzca Lulworth pozostał bodaj jedyny na miejscu i skończył walk-overem.

Sportsman.

Po raz pierwszy w tym sezonie meeting, lekko-atletyczny w Paryżu zgromadził nareszcie pokaźną liczbę publiczności. Stadjon Olimpijski liczył wczoraj koło 15.000 osób. Nie jest to dużo w porównaniu z jakimś bardziej interesującym meczem piłki nożnej lub rugby, lecz dla lekkiej atletyki jest to liczba na stosunki francuskie — imponująca. Ani mistrzostwa Francji, ani meeting lekko-atletyczny z udziałem Murchisona i Paddock’a nie zgromadziły więcej ponad 4000 osób. Pogoda dopisała też znakomicie i przyczyniła się niewątpliwie do tak licznej frekwencji publiczności. Zwycięstwo Francji nad Anglią też prawdopodobnie zelektryzowało publiczność, która chciała zobaczyć w spotkaniu ze Szwajcarią tę słynną drużynę, która potrafiła po raz pierwszy pobić Anglików. Publiczność bynajmniej nie rozczarowała się: zawody pod względem sportowym udały się znakomicie zwłaszcza, że drużyna francuska miała jeden ze swoich lepszych dni.

Nie zważając na dość słabą konkurencję szwajcarów — francuzi osiągnęli cały szereg wyników pierwszorzędných, lepszych od wyników, osiągniętych w Mistrzostwach Francji. W drużynie szwajcarskiej jedynie Paul Martin był jak zawsze o klasę lepszy od pozostałych zawodników. Swoją specjalność — 800-metrowkę wygrał łatwo z miejsca do miejsca w czasie znakomitym: 1 m. 53,2 sek. Jest to czas bardzo bliski rekordowi światowemu, ustanowionego w 1912 r. przez Meredith’a (1 m. 51,9 sek.). Wiriath ani na chwilę nie był groźny, zajmując drugie miejsce w czasie 1 m. 55,6 s. (czas o $\frac{1}{5}$ gorszy od rekordu francuskiego). Styl, w jakim Martin bieg wygrał, każe spodziewać się, że mistrz szwajcarski będzie mógł prędko wyrównać rekord światowy. Zdaje się on obecnie tak samo nie do pokonania w biegach na 300 i 1000 mtr. jak Nurmi w biegach długich.

Drugi „as” szwajcarji Imbach, ten sam, który na igrzyskach olimpijskich wygrał jeden z przedbiegów 400 mtr. w czasie 48 sek., bijąc rekord olimpijski, — nie powtórzył zeszłorocznych wyników. W biegu na 400 mtr. został on pobity dość łatwo przez doskonale zapowiadającego się Teneveau, który w biegu tym wyrównał rekord francuski — 49 sekund! Imbach przyszedł drugi w 49,6 sek. Biegi na 100 i 200 metrów zostały łatwo wygrane przez André Mourlona przed szwajcarem Bornerem, w czasie: 11 m. 2 sek. W biegu na 1500 metrów Pelé powtórzył swój doskonały wynik, osiągnięty w Anglii i wygrał pewnie przed Bontemps (Francja) i Ochswaldem (Szwajcaria) w czasie $\frac{4}{5}$ m. 1 s. Guillemot nie miał poważnych konkurentów w biegu na 5000 mtr. i wygrał go z łatwością przed Dolques’em. Czas bardzo słaby: 15 m. 56 s. Czas pierwszego szwajcara Schiara: 16 m. 25 s. (!). 110 mtr. z płotkami wygrał w doskonałym stylu Sempé w 15 sek., bijąc rekord francuski ust. w 1922 r. przez Géo André (15,4 sek.). Jest to czas tylko o 0,2 gorszy od rekordu światowego i równa się czasowi, w którym amerykańnik Kinsey wygrał tę konkurencję na olimpiadzie zeszłorocznej.

Skoki wygrała też Francja. Wyniki nienadzwyczajne: w dal: 1. Pinson (Fr.): 6 m. 31 cm. 2. Schluchter (Szw.) 6 m. 75 cm. 3. Sempé (F.): 6 m. 74 cm. W wyż: 1. Lewden (Fr.): 1 m. 80 cm. 2. Sabatier (Fr.): 1 m. 80 cm., 3. Stanba (S.): 1 m. 75 cm. Z rzutów tylko rzut dyskiem należał do Szwajcarii. Przedstawiciele jej Guggenheim i Couturbia zajmują pierwsze dwa miejsca rzutami 40 m. 23 cm. i 39 m. 83 cm. Wyniki francuzów jak zwykle w tej konkurencji słabe: Paoli: 39 m. 14 cm., Courtejaire: 38 m. 80 cm. Natomiast w rzucie oszczepem Degland miał rzut wprost rekordowy: 58 metrów (!) jest to rzut lepszy o 44 cm. od rzutu Grunera w Colombes, i bliski rekordowi francuskiemu. Wyniki następnych zaś zawodników są znacznie gorsze: drugi Waezerlin (S.) rzucił 52 m. 54, trzeci Rima (S.): 51 m. 63 cm. czwarty Direnger (F.): 46 m. 96 cm. Rzut kłosa wygrywa Paoli, doskonałym rzutem 14 m. 4 cm. Drugi Vogler (S.): 12 m. 81 cm. Trzeci Duchour (F.): 12 m. 77 cm. Czwarty: Guggenheim: 11 m. 32 cm. Sztafety wygrywają szwajcarzy: 4 × 100 w 44,4 s. i 800 × 400 × 200 × 100 w 3 m. 23,4. Według klasyfikacji ogólnej mecz wygrywa Francja, zdobywając 75 punktów, podczas gdy szwajcarzy zyskują 57 punktów). Lekko-atleci francuscy zrobili dość wielkie postępy w przeciągu ostatniego miesiąca. Jednak jest to wciąż ta sama grupa „asów”, o klasę lepsza od reszty zawodników. Jedyną rewalacją tego sezonu jest Teneveau, który jeszcze w roku zeszłym, należał do młodzików, no i Theard, który choć urodzony we Francji, nie może uchodzić za rodowitego francuza.

Awiacja francuska odniosła wczoraj wielki sukces. Lotnicy Maurice Drouhin i Jules Landry pobili dwa rekordy światowe,

mianowicie rekord przebywania w powietrzu i rekord długości przestrzeni zamkniętej (circuit fermé). Drouhin i Landry na przestrzeni Chartres — Tousseus — le Noble — Etampes (100 km.) będąc w powietrzu w ciągu 45 g. 11 m. 59 s. zrobili 4400 kilometrów, tym samym bijąc rekordy dawne: Drouhina i Coupet ust. w 1924 r. (37 g. 57 m. 10 s. w powietrzu) i Kelly i Mac Ready z 1923 roku (4050 przebytych kilometrów). Ciekawym jest, że tylko ten ostatni rekord światowy nie należał do Francji, reszta zaś rekordów była w posiadaniu francuzów. Drouhin i Landry wyczynem swoim sprowadzają ten rekord znów do Francji, tak, że w obecnej chwili wszystkie rekordy lotnicze należą do niej. Rekordy te są: wysokości: Callizo (na Gourdon - Lesseurre) — 12.066 mtr., szybkości: Bonnet (Ferbois - Bernard) — 448 km. 170 na godzinę, odległości na linii prostej: Lemaitre i Arrachard (Bréguet) — 3166 km. 300 mtr. Następnie dwa rekordy ustanowione wczoraj przez Drouhin i Landry. Lotnicy posługiwali się aparatem *Farman* 500 CV. Wyruszyli oni z Chartres, mając 4200 litrów benzyny, i 200 litrów oliwy. Ogółem waga obciążająca: 6500 kilo benzyny. Gdyby lotnicy lecieli po linii prostej, mogliby dotrzeć do Kamurunu, Teheranu, Archangielska, lub do Grenlandji. Lot ten jest wielkim sukcesem awiacji.

„Auto“ drukuje obecnie bardzo ciekawe sprawozdanie sekretarza generalnego Francuskiego Komitetu Olimpijskiego o organizacji ostatnich Igrzysk Olimpijskich. Sprawozdanie to jest nadzwyczaj ciekawym i pouczającym dokumentem, charakteryzującym dość wyczerpująco organizację i przebieg igrzysk paryskich. Same tylko przyjęcie i rozkwatowanie 7589-ciu (!) uczestników i 1400 oficjalnych przedstawicieli 45-ciu narodowości — było zadaniem niełatwym. Żadne z dotychczasowych igrzysk nie zgromadziły tylu uczestników. Nie mówimy już o budowie stadiony, kortów tenisowych, stadionu pływackiego i przygotowania innych terenów sportowych. Dość powiedzieć, że igrzyska odbywały się na 24 rozmaitych terenach. Lecz sprawozdanie p. Frantza Reichela, zawiera w sobie cały szereg wiadomości statystycznych, które nie były jeszcze jak mi się zdaje, w prasie polskiej ogłoszone, a będzie rzeczą ciekawą je przytoczyć. Przedewszystkiem dowiadujemy się, że na przygotowanie zawodników francuskich Komitet Olimpijski zdołał otrzymać 1.150.799 franków (!). Kwota ta była podzielona pomiędzy rozmaitemi gałęziami sportu. Najwięcej otrzymała oczywiście lekka-athletyka (314.210 fr.). Na samą organizację igrzysk rząd dał 20 milionów, władze municypalne Paryża 10 milionów subwencji. Na budowę stadionu i innych terenów wydano 5.017.000 franków. Do dyspozycji publiczności przeznaczono podczas całego czasu trwania igrzysk (218 meetingów) na wszystkich terenach 3.949.100 miejsc. Tej liczbie odpowiadała identyczna ilość wydrukowanych biletów. Kwota ogólna uzyskana za bilety wejściowe: 5.530.530 fr. (!). Na pierwszym miejscu wśród innych sportów znajduje się piłka nożna z kwotą: 1.798.751, dalej idzie lekka-athletyka: 1.590.420, potem pływanie: 416.410, rugby: 367.264, tenis: 352.655, polo: 346.655, boks: 148.854, sporty zimowe: 107.880 fr. Pozostałe sporty uzyskały mniej niż

100.000 fr.: hippika, wioślarstwo, kolarstwo, zapasy, gimnastyka, szermierka, pelotte basque, yachting. Na samym końcu: strzelanie (795 franków tylko) i pentatlon nowoczesny (758 franków!). 724 korespondentów sportowych było obecnych na igrzyskach, z nich tylko 210 francuskich. 4000 zdjęć fotograficznych wykonane zostały przez fotografów francuskich. Długość filmów kinematograficznych zawierających przebieg igrzysk — przekracza 40.000 metrów. Cyfry te mówią same za siebie. Igrzyska paryskie były największą dotąd imprezą sportową na świecie i choć pod względem frekwencji publiczności nie zupełnie dopisały, jednak pod względem wyników sportowych i ilości uczestników udały się znakomicie. Ta olbrzymia ilość uczestników wymagała dużo pracy organizacyjnej i stwarzała czasem trudności, prawie nie do pokonania. Kwestja ta już teraz zaczyna niepokoić organizatorów przyszłych igrzysk olimpijskich (w 1928 r. w Amsterdamie) i coraz więcej mówi się o tym, że ilość uczestników w poszczególnych zawodach (zwłaszcza lekko-atletycznych) będzie musiała być ograniczona, aby sprawność i organizacja igrzysk mogła stać na wysokości zadania.

Fellab.

Dział sprawozdawczy.

KOLARSTWO.

Wyciąg etapowy na dystansie Łódź — Rawa — Piotrków — Łódź.

1. Komisja Sportowa Towarzystwa Warszawskich Cyklistów w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 23 sierpnia r. b. odbędzie się etapowy wyciąg szosowy na dystansie Łódź — Rawa — Piotrków — Łódź.

2. Kierunek wyciągu jest następujący: z klubu T. W. C. ul. Piotrkowska 174, przez ul. Piotrkowską, Nowomiejską, Brzezińską, wieś Nowosolną, Brzeziny, Jeżów, Rawę, Czerniewice, Lubochnię, Tomaszów Maz., Wolborz, Piotrków, Tuszyń, Rzgów, Rudę Pabjanicką, Szosę Pabjanicką, ul. Piotrkowską do klubu T. W. C.

3. Cały dystans wyciągu jest podzielony na trzy etapy: Pierwszy etap — od klubu T. W. C. w Łodzi do rogatki m. Rawy. Drugi etap — od rogatki m. Rawy do rogatki m. Piotrkowa. Trzeci etap — od rogatki m. Piotrkowa do klubu T. W. C. w Łodzi.

4. Uczestnicy wyciągu obowiązani są przejechać trzy etapy w następującym porządku: wspólny start z pierwszego etapu rozpocznie się punktualnie o godzinie 7 rano. Po przybyciu do rogatki m. Rawy — postój, skąd o godzinie 10 min. 35 nastąpi dalszy ciąg wyciągu również wspólnym startem do rogatki m. Piotrkowa, gdzie nastąpi drugi postój i o godz. 13 min. 25 wspólnym startem zakończenie wyciągu do mety — klubu W. T. C. Przybycie do mety nie może nastąpić później niż po godzinie 15 min. 45.

5. Pierwszym w wyciągu liczyć się będzie ten uczestnik, który wszystkie trzy etapy przejedzie w najkrótszym czasie, drugim — który przybędzie po pierwszym i t. d.

6. Trzech pierwszych jeźdźców otrzyma nagrody w żetonach: I nagroda — złoty żeton duży, II nagroda — srebrny półzłotany duży, III nagroda — srebrny duży. Pozostali uczestnicy, którzy przejadą wszystkie trzy etapy w normie, t. j. w czasie przed rozpoczęciem startu na poszczególnych etapach, otrzymają małe srebrne żetony.

7. Zapisy do wyciągu przyjmuje Komisja T. W. C. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 174 w dniu 21 sierpnia r. b. od godz. 20 do 23, lub zgłoszenia piśmienne pod adresem Tow.

8. Każdy uczestnik przy zapisie opłaca tytułem wpisowego zł. 2.—

ŁÓDŹ.

Szosowe wyciągi kolarskie Towarzystwa Zwoleńników Sportu. Urządzone ostatniej niedzieli przez T. Z. S. szosowe zawody kolarskie ze startem w Krzywiu należały do bardzo ciekawych. Zawodników zgłosiła się imponująca liczba 70-ku, broniąc barw następujących stowarzyszeń: Unionu, T. W. C., Szturmu, T. Z. S., Rapidu, Ł. K. S., Resursy, Aurory, Biegu, Startu, Pogoni i Bar-Kochby. Wyniki zawodów są zadowalające, a mianowicie:

Bieg główny na przestrzeni 20 km., dostępny dla członków towarzystw zrzeszonych w Z. P. Z. K., przyniósł zwycięstwo, doskonale na przyszłość zapowiadającemu się, Patzerowi w czasie 41 min. 25,8 sek. Za nim przybywa Szeffler z Unionu, przed Szymczakiem z T. Z. S.

Bieg gości na 15 km. przyniósł zwycięstwo Gałęckiemu (Bieg) w czasie 30 min. 2,6 sek. Drugim był Tenenbaum (Bar-Kochba). Trzecim Kim z Rapidu. Bieg ten zgromadził na starcie 28 kolarzy, przyczem trzech ulegli wypadkom; Brauner, spadając z roweru, przejechany został przez towarzysza i uległ poważniejszemu obrażeniu ciała.



Mistrz Niemiec Reeg skacze o tyczce 3 m. 65 cm.

Wyścig kolarski dookoła województwa warszawskiego w III etapach.

Rewja polskich szosowców. Egzamin organizacji przed „Tour de Pologne”. Ogólne zwycięstwo Józefa Langego. Chyłko, Ziembicki i Bartodziejski tryumfują w etapach. Müllera pech, oraz.... tandeki rower, a Blicharskiego — dobre serce — pozbawiają zwycięstwa.

Bieg kolarski dookoła województwa warszawskiego. Miłośnicy sportu kolarskiego przeżyli wielkie emocje. Impreza 650 km. biegu okrężnego przewyższała swym rozmachem wszystko to, co dotychczas zorganizowano. A organizacja łatwa nie było. Bieg doprowadzono do skutku pracą nielicznej grupki, a przeprowadzono go wysiłkiem bodajże jeszcze skromniejszej garstki. Mimo to wszystko, mimo że każdy z sędziów czy kontrolerów musiał jednocześnie pełnić rolę czy opiekuna czy gospodarza, dzięki pełnej poświęcenia pracy kilkunastu osób obyło się bez większych nieporozumień, a organizację ogólnie nazwać trzeba dobrą. Największą bolączką biegu była zbyt mała ilość środków przewoźnych oraz części zamiennych do rowerów. Niestety było to raczej winą firm, które tę pomoc zadeklarowały, a nie dotrzymały zobowiązań, niż organizatorów, którzy deklarantom zaufali.

Bieg odbył się naogół bez poważniejszych wypadków. Kilku kolarzy wskutek nierówności terenu poprzewracało się, ścierając skórę — oto najcięższe obrażenia.

Defektów rowerowych poza często pekającymi gumami było niewiele, choć dość charakterystyczne: zaraz za Jabłonką na pierwszym etapie Pandowski ze Lwowa łamie połowe zębów w tylnym trybie. Wypadek, jakiego jeszcze nie pamiętają najstarsi kolarze. Pandowski jechał na rowerze francuskiej firmy „Diamant”. Pod Nowym Dworem na I etapie Koniecznemu z Poznania peka widelec przedni w połowie. Rower poznańskiej fabryki „Inwentia”. Za Płońskiem Müllerowi z Łodzi peka widelec przedni przy główce, dzięki czemu znakomity ten kolarz traci 2 godziny na I etapie i szanse na pierwsze miejsce. Müller jechał na rowerze łódzkiej firmy Sierpińskiego. Gabrychowi z Łodzi peka kierownik na III etapie przed Stanisławowem. Na szczęście obyło się bez wypadku. Wreszcie Krzemiński ze Lwowa na I i na II etapie łamie koło.

I etap: Warszawa — Płońsk — Płock — Gostynin — Kutno — Łowicz.

Na 49 zawodników zapisanych do biegu z Warszawy wyszło 42. Start odbył się o godz. 7 min. 9 rano na Dłusach. Potworna wprost droga do samego Płocka uniemożliwiała rozwinięcie silnego tempa. Zawodnicy cały czas idą kura — odpadają tylko albo zupełnie słabi, albo „defekciarze”. Przez dłuższy czas czołową stawkę prowadzi Szerok z Pabjanic. Krzemiński ze Lwowa ma kilka defektów, za każdym razem jego kolega Blicharski staje i pomaga mu. To koleżeństwo popsuło świetnemu Blicharskiemu czas I etapu, co zadecydowało o miejscu. Za Starożrebami Michałski z Pabianic wjeżdża na Chyłkę (Kraków), który się przewraca i boleśnie rani. Przed Płockiem wskutek posłusznego hamulca Chyłko przewraca się po raz drugi, lecz już koło Kutna dojeżdża czołową grupę. Świetna szosa za Gostyni-

nem poprawia kolarzom humory. Dmie silny wiatr. Sypią się dociepy i docinki: celuje w tym zwłaszcza zawsze uśmiechnięty i zadowolony sympatyczny Bartodziejski. Pomoczeni zawodnicy nie chcą gotowanych napojów tylko zimnej wody. Skutek jest taki, że kilku, między innymi Lange, dostaje rozstroju i kurczów żołądka. Przed Łowiczem tempo się poprawia. Na metę w Łowiczu o godz. 6 min. 34 wpada grupa 11 kolarzy, prowadzona przez Chyłkę z Krakowa, który o rower wyprzedza Langego, Garleya i Bartodziejskiego.

W kilka sekund po tej grupie wpada Marczewski z Łodzi. Przeciętna szybkość I etapu wynosi 23 km. na godzinę.

Wyniki pierwszego etapu (215 km.). Na 42 startujących w Warszawie do Łowicza przybywa 36 w porządku następującym: 1) Chyłko (Kraków), 2) Lange (Warszawa), 3) Garley (Kraków), 4) Bartodziejski (Warszawa), 5) Blau (Łódź), 6) Szerok (Pabjanice), 7) Ziembicki (Brześć), 8) Kostrzebski (Lwów), 9) Gabrych (Łódź), 10) Popowski (Warszawa), 11) Gronczewski (Warszawa), 12) Marczewski (Łódź) — 9 godz. 25 min.; 13) Blicharski (Lwów), 14) Serbeński (Lwów) — 9 godz. 37 min.; 15) Wronski (Kraków), 16) Zudek (G.-śląsk), 17) Krzemiński (Lwów), 18) Karpiński (Łódź), 19) Kamiński (Warszawa), 20) Wiecek (Brześć), 21) Duszyński (Warszawa), 22) Wesołowski (Warszawa), 23) Wodzyński (Warszawa), 24) Pandowski (Lwów), 25) Foitzik (G.-śląsk), 26) Fizia (G.-śląsk), 27) Radwan (Warszawa), 28) Müller (Łódź) 11 godz. 22 min., 29) Bestry (Poznań), 30) Delata (Poznań), 31) Wysocki (Poznań), 32) Szewerda (G.-śląsk), 33) Weber (G.-śląsk), 34) Adamek (G.-śląsk).

Po upływie przepisowego minimalnego czasu — 12 godz. 30 min. — przeznaczonego na przebycie I etapu, o godz. 19 min. 39 metę zamknięto. Po zamknięciu mety przyjechało jeszcze 2 kolarzy: Vorreiter i Szołtysek (oba z Górnego Śląska) po 13 godz. 21 min. jazdy. Kolarzom tym komisja sędziowska pozwoliła startować w konkursie, zważywszy, że opóźnili się nie dzięki małemu wyrobieniu sportowemu, lecz dzięki poważnym uszkodzeniom rowerów.

Kamla z Górnego Śląska zdyskwalifikowano za jazdę na aucie (2 km.), a stwierdziwszy brak złej woli, pozwolono mu startować dalej poza konkursem, z czego jednakże Kamla nie skorzystał. Pięciu jeźdźców wycofało się w czasie drogi. Zabrała ich sanitarka, a na drugi dzień koleją wwiechali do domów.

Organizacja na I etapie była najsłabsza, ponieważ brak było organizatorom doświadczenia. Przy tak wielkiej ilości zawodników ilość środków przewoźnych i pomocniczych była stanowczo zbyt mała. Kolarze wykazali zadziwiająco dobrą formę i duże wyrównanie sił. Kondycja naogół dobra; wyjątek stanowił Lange. Szwankowała cokolwiek strona gospodarcza: w Łowiczu zbyt po-



Krzemiński (Lwów) reperuje gumę podczas II etapu raidu kolarskiego. Fot. W. Rokosz



Garley—Lange—Chyłko—Bartodziejski. Zwycięscy I etapu raidu kolarskiego.

woli rozkwaterowywano zawodników. Mścili się oni na gospodarzu w ten sposób, że siedzieli długo w kasynie i jedli po... cztery porcje zamiast jednej. Kolarze mają apetyty wspaniałe.

II etap. Łowicz — Skierniewice — Rawa — Nowe Miasto — Odrzywół — Radom — Zwoleń — Puławy (202 klm.). Na starcie w Łowiczu na rynku stawiło się 36 jeźdźców. Ruszono o godz. 7 min. 15 rano. Ruszono bardzo silnie. Świetna szosa i bezwietrzna pogoda pozwalają na rozwijanie szalonego tempa, które dochodziło do 45 km. na godzinę. Blicharski na zmianę z Müllerem prowadzą bieg. Ziembicki ciągle na kółku, ani na chwilę nie jedzie pierwszy, wykorzystując pracę kolegów. W Skierniewicach emocja: na minutę przed przybyciem kolarzy zamykają szlaban kolejowy; przejeżdża pociąg osobowy, szlaban się podnosi i ukazują się głowy kolarzy, których cała gromada (22) wpada do miasta. Przed Nowym Miastem Bartodziejski słabnie i trzyma się razem z Kamińskim z tyłu. Müller znowu reperuje gumy, lecz już w Odrzywolu dopędza i prowadzi trójkę: Lange, Ziembicki, Blicharski. Zaraz za Radomiem Lange 3 razy reperuje gumy, tracąc wiele czasu. Blicharski odrywa się, lecz na metę w Puławach o g. 15 min. 40 sek. 30 wpada, silnie finiszując. Ziembicki, wyprzedziwszy o pół roweru Müllera. W kilka minut potem przyjeżdża Blicharski z piękniutą gumą, potem Lange, i Więcek. Gronczewski za Przytywką zcentrował koło, dzięki czemu skończył II etap dopiero 8. Na etapie tym rozegrał się właściwy wyścig. Z tej „dwunastki”, która zakończyła razem I etap w czołowej grupie na końcu II etapu był tylko Ziembicki, Lange, Gronczewski, Popowski i Blau, jednak rozsypani z kilkunastominutowymi różnicami. Trasa była dobra i piękna; liczne góry pozwalały lwowiakom, zwłaszcza Blicharskiemu, wykazać swą umiejętność. Niespodziankę zrobił Bartodziejski, który się raczej psychicznie załamał i zawczasie z biegu zrezygnował. Krzemiński ze Lwowa 18 klm. przed metą jechał bez powietrza w kieszce. Na 3 km. przed metą połamiał koło i bieg ukończył pieszo, dźwigając rower na plecach. Również z rowerem na plecach ukończył bieg Szewerda (Górny Śląsk). Przeciętna szybkość jazdy na II etapie wynosiła 26 km. na godzinę.

Wyniki techniczne II etapu (202 km.). Na 36 startujących w Łowiczu do Puław przybyło 27 w porządku następującym: 1) Ziembicki (Brześć) 7 godz. 49 min. 30 sek., 2) Müller (Łódź) 7 g. 39 min. 30 sek., 3) Blicharski (Lwów) 7 godz. 56 min., 4) Lange (Warszawa) 8 godz. 4 min., 5) Więcek (Brześć) 8 godz. 13 min. 30 sek., 6) Popowski (Warszawa) 8 godz. 21 min., 7) Blau (Łódź) 8 godz. 25 min., 8) Gronczewski (Warszawa) 8 godz. 27 min. 30 s., 9) Radwan (Warszawa) 8 godz. 32 min., 10) Chyłko (Kraków) 8 g. 39 min., 11) Pandowski (Lwów). 12) Szenrok (Pabjanice) 9 g. 3 m., 13) Gabrych (Łódź), 14) Wronski (Kraków), 15) Krzemiński (Lwów), 16) Durzyński (Warszawa), 17) Bartodziejski (Warszawa) 9 g. 42 min., 18) Kamiński (Warszawa), 19) Fizia (G. Śląsk), 20) Karpiński (Łódź), 21) Szewerda (G. Śląsk), 22) Wodzyński (Warszawa), 23) Dolata (Poznań), 24) Foitzik (G. Śląsk), 25) Adamek (G. Śląsk), 26) Wesołowski (Warszawa), 27) Wysocki (Poznań). Pozostałych trzech kolarzy nie przybyło w oznaczonym maksymalnym czasie (dla II etapu 12 g. 30 m.), wskutek czego z biegu ich wycofano. Na etapie tym dzięki dobrej drodze mogli poszczególni jeźdźcy wykazać całkowicie swoją klasę szosowców i podczas gdy pierwszy etap był próbą wytrzymałości na wstrząśnienia, drugi etap był świetną próbą szybkości.

III etap. idący trasą Puławy — Kurów — Garwolin — Kołbiel — Stanisławów — Łochów — Wyszów — Radzymin — Warszawa, był bezwzględnie najtrudniejszym do przebycia. Silny wiatr i szosa, zmieniająca niesłuchanie często swój charakter, nie pozwalały rozwijać zbyt wielkiej szybkości. Początkowo za Puławami tempo mocne, gdyż czołową stawkę prowadzi Müller. Lecz po kilkunastu kilometrach psuje mu się guma i nie liderowana grupa zwalnia. Ziembicki jedzie cały czas „na kółku”, nie chce prowadzić. Lecz zaraz za Rykami Ziembickiemu pęka guma. Rozpoczyna się ucieczka czołowej grupy, którą już zdążył dobiec niezmordowany Müller. Prowadzą na zmianę Lange, Szenrok i Chyłko. Przez Kołbiel Ziembicki przejeżdża o 22 min. później od czołowej grupy. Jedzie wspaniale, starając się dogonić. Zaraz za Kołbielą staje chory Więcek, którego zabiera sanitarka. Przed Stanisławowem Gabrych łamie kierownik pożywa inny we wsi i jedzie dalej. Za Radzyminem Bartodziejski zostaje się z tyłu. Prowadzi grupę przeważnie Szenrok tuż za nim Blicharski, Lange, Müller, Gronczewski i Chyłko. Przed samą Warszawą dochodzi ich Bartodziejski. Na Ordynackiej pęka Langemu guma; jedzie na obrożcu, nie renerując. Na torze dynasowskim pierwszy ukazuje się, witany frenetycznymi okłaskami. Lange, który jeździ na miękką ziemię i jedzie wolniutko. Pozostali pracują resztkami sił, by wygrać etap. Udaje się to znacznie lepszymu na torze Bartodziejskiemu, który o kilka metrów przed Szenrokiem pierwszy celownik o godz. 17 min. 54. Zaraz za Szenrokiem przyjeżdża Blicharski, potem Müller, Gronczewski i Lange. W kilka minut po nich wpada Chyłko. Ziembicki przyjeżdża dopiero po 32 min. 30 sek.

Rezultaty techniczne III etapu Puławy — Warszawa (233 km.).

Startowało 27, bieg ukończyło 23 w porządku następującym: 1) Bartodziejski (Warszawa), 2) Szenrok (Pabjanice) 3) Blicharski (Lwów), 4) Müller (Łódź) po 10 godz. 54 min., 5) Lange (Warszawa) 10 g. 54 m. 30 s., 6) Gronczewski (Warszawa) 10 godz. 54 m. 30 sek., 7) Chyłko (Kraków) 10 g. 58 min., 8) Ziembicki (Brześć) 9) Panowski (Lwów) po 11 godz. 26 min. 30 sek., 10) Popowski (Warszawa) 11 godz. 32 min. 30 sek., 11) Fizia (G. Śląsk), 12) Kamiński (Warszawa), 13) Krzemiński (Lwów), 14) Gabrych (Łódź), 15) Szewerda (G. Śląsk), 16) Radwan (Warszawa), 17) Durzyński (Warszawa) 18) Dolata (Poznań), 19) Wronski (Kraków), 20) Wodzyński (Warszawa), 21) Wesołowski (Warszawa), 22) Karpiński (Łódź), 23) Foitzik (G. Śląsk). Na ostatnim etapie czas przybycia był nieograniczony. W drodze wycofało się 4 kolarzy, których sanitarka przywiozła do Warszawy.

Po ogólnym zestawieniu czasów jeźdźców sklasyfikowano następująco: 1) Lange (Warszawa) zużył na przebycie 650 klm. 28 godz. 23 min. 30 sek., 2) Blicharski (Lwów) — 28 g. 27 min., 3) Ziembicki (Brześć) — 28 godz. 41 min., 4) Gronczewski (Warszawa) — 28 godz. 47 min., 5) Chyłko (Kraków) — 29 godz. 2 min., 6) Popowski (Warszawa) — 29 godz. 18 min. 30 sek., 7) Szenrok (Pabjanice) — 29 godz. 22 min., 8) Bartodziejski (Warszawa) — 30 godz. 1 min., 9) Müller (Łódź) — 30 godz. 5 min. 30 sek., 10) Gabrych (Łódź) — 31 godz., 11) Panowski (Lwów), 12) Krzemiński (Lwów), 13) Fizia (G. Śląsk), 14) Kamiński (Warszawa), 15) Wronski (Kraków), 16) Radwan (Warszawa), 17) Durzyński (Warszawa), 18) Szewerda (G. Śląsk), 19) Wodzyński (Warszawa), 20) Dolata (Poznań), 21) Karpiński (Łódź), 22) Foitzik (G. Śląsk), 23) Wesołowski (Warszawa).

Mając cały bieg przed oczami wyróżnić należy przede wszystkim fenomenalnego Oswalda Müllera z Łodzi, starego, rutynowanego kolarza, który pokazał nieprzeciętną klasę jazdy. Droga układała mu się naogół bardzo nieszczęśliwie, gdyż trząsały mu często gumy i na samym początku jazdy stracił 2 godziny na reperację widełek. Przeważną część wyścigu on prowadził, a każdą stratę czasu przy zmianie gumy potrafił wyrównać. Należy do tych jeźdźców, bez których długi bieg staje się bardzo nudny. Potrafi w każdej okazji „robić bieg”. Drugim też klasy kolarzem jest młodzieńcy lwowianin Blicharski, świetnie znający technikę „wspinania” się na góry, nieprzeciętnie wytrwały i szybki. Niepotrzebne pomaganie Krzemińskiemu zgępsło mu czas w I etapie i czas ogólny. Bez tej straty byłby pewnym zwycięscą. Lange okazał się w tym biegu dzieckiem szczęścia. Specjalnego nerwu nie wykazał, nie miał ochoty do „ucieczek”, ale jechał bardzo równo. Podobnym bardzo w typie do Langego jest zwycięzca dwóch pierwszych etapów — rewelacja biegu — Ziembicki z Brześcia. Młody ten (21 lat), od roku zajmujący się kolarstwem, zawodnik posiada wiele danych na pierwszorzędnego kolarza. Mocno zbudowany, niesłuchanie wytrzymały, posiada już wiele rutyny i rozumu w biegach szosowych. Jako charakterystyczny szczegół dodać należy, że Ziembicki jechał na zwyczajnym rowerze szosowym z ciężkimi żelaznymi obręczami, zamiast lekkich, drewnianych „cyngiel tub”. Po roku pracy Ziembicki może się okazać długodystansowcem nie do pobicia. Bartodziejski przeszedł kryzys w II etapie, kryzys „dzięki któremu stracił czołowe miejsce. Zdać się, że bardzo zaszkodził mu objazd tej trasy na tydzień przed biegiem. Z młodych jeźdźców wymienić należy Popowskiego z Warszawy i Szenroka z Pabianic. Siostrzan Kamińskiego zdaje się nie przyniesie w przyszłości wstępu najświetniejszym dniom weterana kolarzy warszawskich. Szenrok — miał „wiele do powiedzenia” w wyścigu. Specjalnie pięknie jechał w III etapie, pracując pod wiatr ciągle na przodzie jak maszyna.

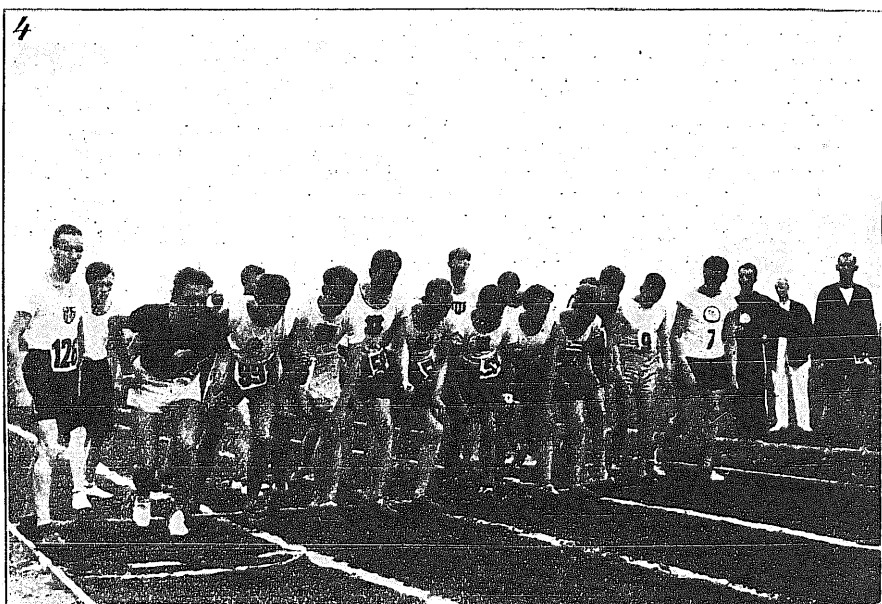
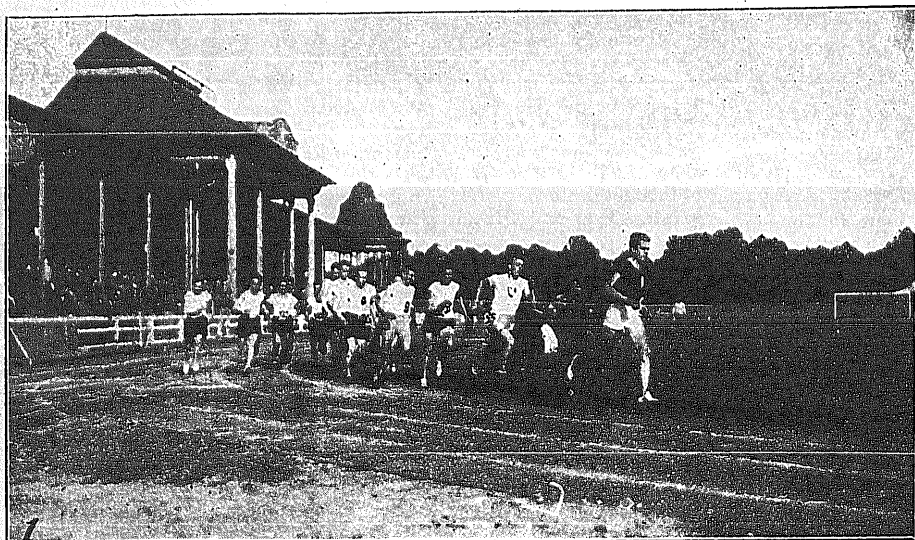
Bieg wypadł naogół nadspodziewanie dobrze, bez żadnych zgrzytów i większych niedociągnięć. Spiritus movens biegu — kapitan Wojtkiewicz — może być dumny ze swej myśli, którą potrafił przy pomocy szeregu z poświęceniem pracujących osób wcielić w czyn.

Gdy się już mówi o zasługach położonych bądź w organizacji, bądź przy przeprowadzaniu biegu, niepodobna nie wspomnieć o wielkiej pomocy jaką wszędzie dawała policja. Specjalnie dzielnie pomagał komendant policji w Puławach p. Jezierski wraz ze starostą Krasowskim. Im miała zawodnicy do zawdzięczenia wiele wygod na noclegu po II ciężkim etapie. Jedynie w Nowym Dworze, Łowiczu i Markach pod Warszawą policja nie spełniła swego zadania. Całość wypadła doskonale.

W dalszym ciągu nie sposób nie wspomnieć o Radomskim Tow. Cyklistów, które organizowało punkt w Radomiu. Zdać się, że w „Tour de France” te rzeczy są porzej organizowane: troskliwość, umiejętność i szybkość onieki była wprost nadzwyczajna. Bodać się takie towarzystwa nienależy w Polsce jak grzyby do deszczu. No i na zakończenie nie sposób nie wspomnieć o „Ralf-Stetychu” z jego kierowcą sportsmenem z krwi i kości, p. Nowińskim. Ciężki oddany przez auto hr. Tyszkiewicza, które spełniało kilka ról podczas biegu, nie należy do przeciętnych.

T. G.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE



- 1) Fragment z biegu 10 km., który prowadzony był stale przez Łukaszewicza.
- 2) Koledzy z Warszawy winszują Szenajchowi ustanowienia rekordu w biegu 100 mt.
- 3) Cejzik, najlepszy polski zawodnik w dziesięcioboju, przed defiladą.
- 4) Masowy start biegu 5 km.

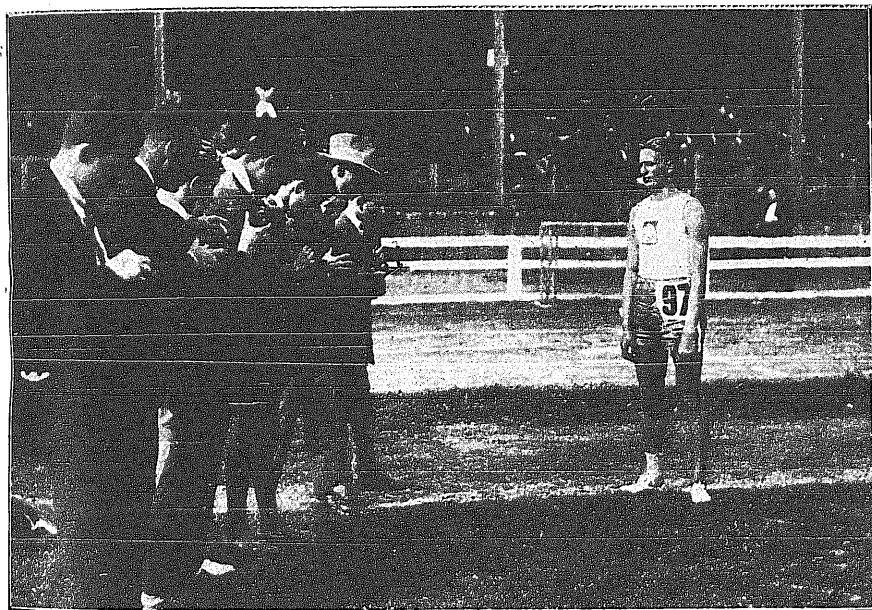
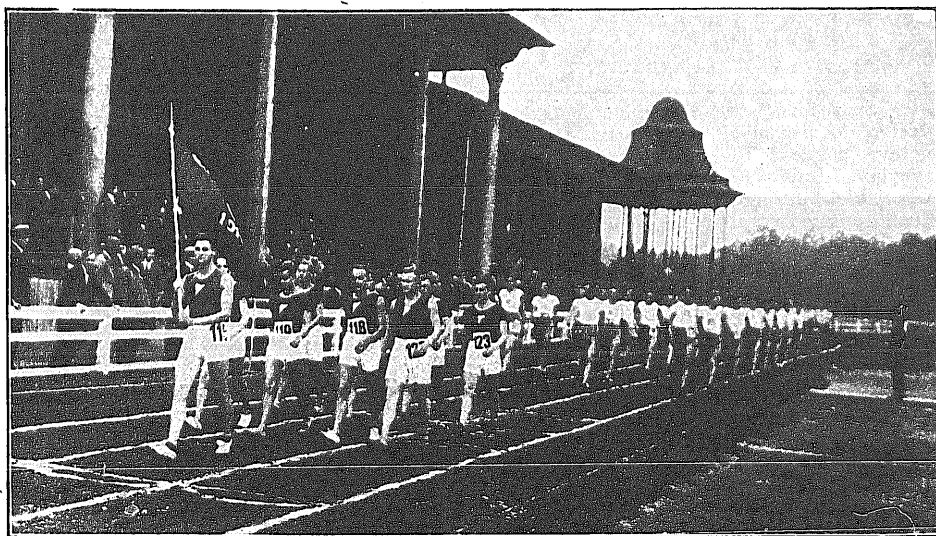
Cejzik, znakomity lekkoatleta warszawskiej Polonii, zdobył dla niej na mistrzostwach Polski w Krakowie 5 pierwszych miejsc, co jest swojego rodzaju rekordem i najlepiej świadczy o kwalifikacjach Cejzika do 10-cio boju.

A. Z. S. Warszawa zwyciężył w ogólnej punktacji na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Krakowie 44 punktami przed Polonią (40 p.). Zasłużone zwycięstwo swe A. Z. S. zawdzięcza głównie dużej ilości zawodników (około 30), jaką zgłosił do mistrzostw, podczas gdy Polonia miała ich tylko 9.

Warszawscy lekkoatleci zdobyli na mistrzostwach Polski w Krakowie 102 punkty na możliwych ogółem do uzyskania 132, co wymownie świadczy o supremacji stolicy w tej dziedzinie sportu. Jedynym „prowincjonałem“, który zajął 2 pierwsze miejsca na tych zawodach, był Freyer z Katowic.

Nowosielski z Cracovii, mało znany dotąd zawodnik, wybił się podczas minionych mistrzostw na czoło polskich skoczków, osiągając doskonały wynik 6 m. 62,5 cm. w dal, a więc lepszy od rekordu polskiego i ulegając Dobrowolskiemu za-

MCZNE POLSKI W KRAKOWIE.



Zdjęcia Jana Rysiv.

- 5) Rzepka ustanawia nowy rekord Polski w skoku o tyczce.
- 6) Defilada zawodników przed trybunami.
- 7) Kostrzewski, rekordzista Polski w biegu 400 mt. z płotkami, w „opalach fotograficznych“.
- 8) Freyer, Łukaszewicz i Sawaryn, 3 pierwsi w biegach długich.

ledwie o 0,5 cm. Kraków może być dumny ze swego reprezentanta, który rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Wyjątkowo słabe wyniki dał rzut dyskiem. Cejzik, wyczerpany ostatnio fizycznie, nie potrafił osiągnąć nawet swej miernej formy, a Szydłowski tylko tyle, że doszedł do swych zwykłych norm.

Największą bodaj sensacją mistrzostw było zwycięstwo Rotherta w biegach 200 i 400 mtr. nad Szenajchem i Weissem, przyczem czas osiągnięty, zwłaszcza w 200 mtr., był mierny

nawet jak na nasze stosunki. „Znawcy“ twierdzą, że Rothert odegra jeszcze niepoślednią rolę w polskiej lekkiej atletyce, a nazwisko jego znajdzie się również na liście rekordów.

Szelestowski był jedynym poważnym zawodnikiem, który nie stawał do mistrzostw w Krakowie. Być może brak jego przyczynił się do tego, że biegi na 5000, a przede wszystkim na 100.000 mtr., nie skończyły się ustanowieniem nowych rekordów. Przy konkurencji z Freyerem Szelestowski miałby wszelkie szanse na to, aby zmienić jej tabelę.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Krakowie.

Pobicie 5 rekordów. Ogólne podniesienie się klasy zawodników. Ostateczne, choć nieznaczne, zwycięstwa

A. Z. S. (Warszawa) przed Polonią.

Szczśliwa myśl Polskiego Związku Lekkoatletycznego urządzenia tegorocznych mistrzostw Polski w Krakowie przyniosła pełny sukces tak propagandowy, jak sportowy i organizacyjny. Imponująca cyfra stu kilkudziesięciu zawodników ze wszystkich okręgów Polski, żywy udział okręgu górnośląskiego, duża poprawa wyników i formy, jakoteż normalny i sprawny przebieg techniczny zawodów — złożyły się na nader pożyteczną całość. Warunki biegni i urządzeń okazały się dobre, acz biegnia ze świeżą nawierzchnią była nieco ciężka i domaga się poza przestrzenią setki kilku poprawek. Organizacyjnie zawody postawione były dobrze, pocieszającym objawem była zwłaszcza współpraca działaczy ze wszystkich okręgów, co nadało mistrzostwom piętno ogólnopolskie. W naprężonej nieco atmosferze walki o punkty, zwłaszcza w końcowych jej fazach, nie obyło się naprawdę bez protestów, były one jednak mało istotne i umiarkowane. Kraków, który ujrzał wreszcie wielkie zawody, uzyskał bodziec do dalszej pracy. Licznie zgromadzona podczas wszystkich konkurencji publiczność dowiodła, że lekka atletyka staje się coraz popularniejszą.

Odkładając drugorzędne uwagi na później, podajemy przebieg zawodów:

BIEG 100 METRÓW.

Szenajch, Warszawianka, ustanawia niespodzianie nowy rekord Polski czasem 10,9 sek. Wielki przegląd sprinterów. Masowy start. Jeżeli spodziewano się nawet, że podczas mistrzostw padnie ten i ów rekord, to najmniej nadziei przywiązywano do setki, której dotychczasowy wynik dość był wysrubowany i bardzo bliski europejskiej granicy, a ciężka nieco biegnia krakowska zdawała się przeczyć optymistycznym rachubom. Tymczasem wspaniała forma Szenajcha, wygrywającego w przedbiegach i śródbiegach, wzrosła w chwili finału i dała rezultat znakomity. Biegnia, po nocnym deszczu świeżo wywalcowana, okazała się na przestrzeni setki doskonałą, a w plecy zawodnikom wiał, niezbyt mocny, w każdym jednak razie pomyślny wiatr. Oficjalne czasy stoperów, wykazujące u trzech sędziów 10,9, u jednego 10,8, u jednego 11 sek., każą kwalifikować wynik jako zupełnie konkretny i realny. Przemierzona po rekordzie biegnia wykazała 100 m. z czebem. Setka była wspaniałym przeglądem prawie wszystkich naszych sprinterów, których zgłosiło się 39, a poważna większość startowała. Przebieg tej konkurencji był następujący:

Przedbiegi: kwalifikują się: **I przedb.** 1) Rothert, Pol., 12,6, 2) Bartosik, Warta. Rothert bez żadnego trudu rozstrzyga w ostatnich 20 m. **II przedb.** 1) Weiss, AZS. Warsz., 11,8, 2) Rechowicz, AZS. Kr. **III przedb.** 1) Piątkowski, Pol., 11,8, 2) Gil, I. F. C. Katowice. Zrazu prowadzi Gil, Piątkowski wygrywa na finiszu. **IV przedb.** 1) Szenajch, Warszawianka, 11,8, 2) Nowosielski, Cracovia. **V przedb.** 1) Gumplowicz, Jutrzenka, 11,8, 2) Schulz, AZS. W. Gumplowicz wygrywa łatwo, dowodząc, że na mistrzostwach KOZLA nie był „fuchsem”. **VI przedb.** 1) Dobrowolski, AZS. W., 11,8, 2) Fijałkowski, Warszawianka. **VII przedb.** 1) Sanger, Czarni, 11,8, 2) Pedzich, Varsovia. **VIII przedb.** 1) Szumiec, Cracovia, 12, 2) Ziffer, Wisła. Przedbiegi zostały przez wszystkich pierwszych wygrane bez znaczącej pracy, z widocznym oszczędzaniem się, oglądaniem i t. d., jedynie o drugie miejsca szła walka bardziej zacięta.

Międzybiegi: **I międzyb.** 1) Piątkowski, Polonia, 12, 2) Fijałkowski, Warszawianka; cały czas ostra walka, zakończona niemal martwym biegiem. **II międzyb.** 1) Rothert, Polonia, 11,6, 2) Gumplowicz, Jutrzenka (zły start). **III międzyb.** 1) Szenajch, Warsz., 11,4, 2) Dobrowolski, AZS. W., o pierś. **IV międzyb.** 1) Weiss, AZS. 11,6, 2) Schulz, AZS. W.

Półfinały: **I półf.** 1) Rothert, Polonia, 11,2, 2) Dobrowolski, AZS. W. Bieg od początku rozstrzygnięty. (Gumplowicz odpada po pięknej walce, ustanawiając rekord krakowskiego okręgu: 11,4, Piątkowski czwarty). **II półf.** 1) Szenajch, Warszawianka, 11,3, 2) Weiss, AZS. W., o pierś. Szenajch wygrywa lekko. Trzeci Fijałkowski, czwarty Schulz.

Finał: Po bardzo równym starcie wszystkich, wychodzi na czoło w przepięknej formie Szenajch i, nadrobiwszy dwa metry, zdobywa pierwsze miejsce z czasem 10,9; drugim jest Rothert, Polonia, trzecim, o pierś za Rothertem, Dobrowolski, czwarty Weiss. Jak widzimy, czterech najszybszych ludzi w Polsce znalazło się w finale. Z tych Szenajch bajeczną swą formą dowodzi, że ma obecnie swój rok, w przeciwieństwie do Weissa. Dobrowolski i Rothert, tempem i startem znakomici. — Poza finalistami zwrócili na siebie uwagę: Gumplowicz, Fijałkowski, Schulz i Rechowicz. Bardzo postąpiła u setkarzy rutyna startowa, niemniej jednak kilkanaście ogółem fałstartów.

BIEG 200 METRÓW.

Rothert i Szenajch walczą prawie narówni. Słaby stosunkowo czas 23,6. Z przedbiegów kwalifikują się: a) Rothert, Polonia, 25,2 i Szenajch, Warsz., przychodzący za nim o pierś; b) Weiss, AZS. W., 24,8 i Pedzich, Varsovia; c) Rey, AZS. W., 24,6 i Sanger, Czarni (dobrze idący Gumplowicz potyka się przed metą i pada).

Półfinał a: 1) Szenajch, Warszawianka 25,2, 2) Rey AZS. W. o pierś (próba Langer, Czarni, zapewnienia sobie drugiego miejsca kończy się na 100 m.) b) I Rothert, Polonia 24,6, II. Weiss AZS. W.

Finał. I. Rothert Pol. 23,6, II. Szenajch Warszawianka o pierś, III. Rey AZS. W. Finał był pojedynkiem między obu pierwszymi. Rey pozostał przy 100 m. Rothert wygrał prawie na samej taśmie ostatnim zrywem. Weiss wycofał się ze startu. Jeżeli chodzi o ocenę sportową tego biegu, to stał on znacznie niżej od setki. Urozmaicił go przytem, jeden mało istotny protest, z powodu rzekomego naruszenia toru, co na wynik nie miało żadnego wpływu.

BIEG 400 METRÓW.

Polonia zdobywa mało spodziewane zwycięstwo; dobry bieg zmęczonego Rotherta, czas 52,6. W przedbiegach czasy zwycięsców były: Ołdak AZS W. 55,4. Malanowski AZS W. 57,8, Żuber, War. 55,1, Rothert Pol. 57,8, Bukowski Cracovia 58,4, Weiss AZS. W. 59,2. Prócz nich zakwalifikowali się: Antes AZS. Kr., Fird Szopienice, Dąbrowski AZS. W., Trka AZS. Kr., Pitzele Jutrzenka. W międzybiegach, w których zwycięscy ciągle jeszcze mieli sposobność szanowania się, poprawy nie było żadnej: 1) I. Malanowski AZS. W. 56,6, II. Antes AZS. Kr. (3 m.), 2) I. Dąbrowski AZS. W. 57, II. Żuber Warszawianka, 3) I. Rothert Polonia 59,9, II. Weiss. Podobnie także i półfinały nie przyniosły poprawy czasów i ostrzejszych walk. W pierwszym z nich zwycięża Rothert Polonia 55 s. a kwalifikuje się Malanowski, w drugim zwycięża Weiss AZS. W. 55,4, II. Dąbrowski AZS. W.

Finał: I. Rothert Polonia 52,6, II. Weiss AZS. W., III. Dąbrowski AZS. W.

BIEG 800 METRÓW.

Kostrzewski AZS. W. 2 : 02,8. Do przedbiegów w tej konkurencji stanęło 13 zawodników i w przedbiegach tych osiągnął Forys, Warszawianka, czas 2,08 i Malanowski AZS W. 2:10. Zwrócił na siebie uwagę Kawa, Czarni. Finał miał przebieg zmienny. W ostatnim okrążeniu pewny zupełnie Kostrzewski wysunął się na pierwsze miejsce i osiągnął czas 2:02,8. Drugim był Forys, Warszawianka, trzecim Kawa, Czarni, czwartym Ołdak, AZS. W., piątym Halicki, Pogoń, Wilno, szóstym Luvre, Warta. Nadzieje, związane z poprawą czasu na tym dystansie i osiągnięciem wyniku poniżej dwóch minut, zawiodły. Forma zwycięscy dobra.

BIEG 1500 METRÓW.

Jeden z najbardziej interesujących biegów. Forys wygrywa w 4:21. Niespodzianka Malanowskiego. Ostra walka Forysia z Malanowskim. W biegu tym prowadzi Kawa przez dwa okrążenia, narzucając ostre stosunkowo tempo. Na czterystu metrach ma leader 1:05, na 800 — 2:18 i musi oddać prowadzenie Forysiowi, który dotychczas trzymał się zdala — (Freyer na końcu). Na piętach Forysia depce Malanowski i mija go, nie opuszczając miejsca aż do mety. Typowy zryw Freyera, idącego na szóstym miejscu, tym razem nie daje rezultatu (jak w 5 i 10 km.) i przesuwa go tylko na trzecie. Na tysiącu metrach ma Malanowski 2:57 i idzie pełnym wysiłkiem. Na finiszu Forys stara się dociągnąć i ostatnia walka toczy się tuż przed taśmą bardzo zacięta. Ostatecznie o pierś przed Malanowskim wygrywa Forys. Końcowy rezultat biegu jest następujący: 1) Forys, Warszawianka 4:21, 2) Malanowski AZS W. o pierś, 3) Freyer I F. C. Katowice, 4) Szwarc, Warta, 5) Ołdak AZS. W., 6) Centkiewicz, Varsovia, 7) Rojek, Diana, 8) De Virion AZS W., 9) Hajko TKS., 10) Sitko, Rozdzień - Szopienice, 11) Baran, Wieliczka i t. d. Bieg prowadzony w bardzo żywym tempie miał przebieg niezwykle emocjonujący. Prawdziwą niespodziankę sprawił Malanowski, idący z wielkim zacięciem i siłą woli, ponad wytrzymałość fizyczną i trening. O ile zawodnik ten przedwcześnie nie zedrze się, ma w nim AZS W. pierwszorzędnym materiał na średni dystans, choć raczej skierowałby go wypadło na 400 m.



Cejzik (Polonia) ustanawia w rzucie młotem rekord Polski—30,92 mtr. Fot. Jan Ryś.

BIEG 5000 METRÓW.

Freyer wygrywa łatwo w czasie 16:28,2. Piękna forma Łukaszewicza. I ten bieg także był niezwykle emocjonującym. Freyer trzyma się ostrożnie zdaleka od prowadzącej grupy, trzymając się środka i przyczepiwszy się do przygodnego lidera. W połowie dystansu zrywa się i przenosi się na czwarte miejsce, a w ostatnim okrążeniu powtarza zryw po raz drugi, mijając czoło i oddala się od niego, kończąc bieg w ostrym finiszu. Zdumiewającym jest, jak zawodnik ten, typowy „biegacz natury”, drobiący i słaby w formie, jest jednak ogromnym talentem, który bije do woli wszystkich naszych dystansowców. Interesującymi są czasy okrążeń (równe 400 m.), 1—1:13, 2—2:31,4, 1000 m. 3:09³/₅, 1500 m. 4:49²/₅, 2000 m. — 6:32 — 3000 m. 10:09, 4000 m. 13:21 i t. d. Ostateczny rezultat biegu jest następujący: 1) Freyer IFC, Katowice 16:28,2, 2) Łukaszewicz, Polonia, 3) Sawaryn, Pogoń, Lwów, 4) Centkiewicz Varsovia, 5) Baran, Wieliczka, 6) poza konkursem Motyka Zdz. SNNT, Zakopane, 7) Sałek Wisła i t. d.

BIEG 10,000 METRÓW.

Ponowny tryumf Freyera; Łukaszewicz, Sawaryn i Centkiewicz plasują się podobnie jak w 5000 metrów. Czas zwycięscy 34:47. Motyka SNNT, Zakopane poza konkursem czwarty. Udział Freyera w tym biegu nadał mu piętno charakterystyczne. Po kilku okrążeniach, wyjaśniła się sytuacja w czołowej grupie, która mechanicznie opracowywała biegnię, „nabijając” pozostałych coraz więcej. Prowadzenie objął na cały czas Łukaszewicz, którego miarowe tempo, było, zdaje się, bardzo wygodne dla postępujących za nim. Do prowadzących przysunął się Freyer na 3.000 mtr. i zajął miejsce czwarte, przy czterech tysiącach wysunął się on na trzecie miejsce, a w połowie dystansu zajął drugie miejsce, stając się nieodstępnym cieniem dla Łukaszewicza aż do samego końca, przed którym na ostatnich kilkuset metrach bajecznie zrywa i wśród ogłuszających okrzyków zwycięży, pewnie z czasem 34:47. Czas ten może Freyer bardzo łatwo poprawić, ma się bowiem wrażenie, że nie odpadnie od żadnego prowadzącego, forsującego tempo. Drugim był Łukaszewicz Polonia, trzecim Sawaryn Pogoń, Lwów, czwartym Centkiewicz Varsovia i czwartym poza konkursem znany narciarz zakopiański Motyka z SNNT, startujący na biegni po raz pierwszy. Interesujące międzyczasy Łukaszewicza były następujące: 400 — 1:14, 800 — 2:29, 1000 — 3:09, 1500 — 4:55, 2000 — 6:41, 3000 — 10:13, 4000 — 13:45, 5000 — 17:20, 6000 — 20:53, 7000 — 24:29, 8000 — 27:59, 9000 — 31:33 i 10.000 — 34:46,2. Praca w okrążeniach była następująca: 1:14, 1:15, 1:26, 1:23, 1:24, 1:25, 1:25, — w środku dystansu: 1:28, 1:25, 1:25, 1:26, 1:27 — przy końcu biegu 1:25, 1:27, 1:19 i 1:11,2.

BIEG 110 METRÓW PRZES PŁOTKI.

Stary rekord ciągle jeszcze nie zagrożony. Zwycięża łatwo Cejzik Polonia 17,6. W pierwszym przedbiegu zwyciężył łatwo Trojanowski AZS W. 18 s. a kwalifikuje się Bielecki AZS W. W drugim przedbiegu I) Cejzik Polonia bez trudu w 18,8, II) Majtkowski, Sokół, Bydgoszcz. W finale Majtkowski nie startuje. Zwycięża łatwo i ładnie Cejzik, wykazując ładny styl, w 17,6 sek., drugim był Trojanowski (AZS, W.), trzeci Bielecki (L.), przewrócił cztery płotki, zdyskwalifikowany.

BIEG 400 METRÓW PRZES PŁOTKI.

Nowy piękny rekord polski, zdobyty przez Kostrzewskiego AZS W. w czasie 59,4. Kostrzewski przebiegł cały dystans w pięknym stylu i bardzo dobrej formie. Trzy oficjalne stopery wykazały zgodnie czas 59,4, płotek nie upadł żaden, a więc nowy rekord polski zdobyty i to rekord wartościowy. Przebieg konkurencji był następujący: I przedbieg: 1) Kostrzewski AZS W. 1:03, prowadzi cały czas przed Halickim (Pogoń, Wilno), Kulczycki (AZS, W.) przewraca się na torze. Piątkowski (Polonia), trzeci. II. przedbieg 1) Korolkiewicz (Polonia) 1:05,8, 2) Karczewski (AZS, W.). Ziiffer Wisła pada na torze. Finał: I. Kostrzewski AZS W. 59,4, II. Korolkiewicz (Polonia), III. Halicki (Pogoń, Wilno).

BIEG ROZSTAWNY 4 × 100 METRÓW.

Zacięta walka do ostatka. Zasłużone zwycięstwo Polonii w czasie 46,5. Z przedbiegów zakwalifikowane drużyny Polonii (46,8) i Cracovii, tudzież AZS W. I (47,4) i Warszawianki, stanęły do emocjonującej walki finałowej. Zrazu wynik jest niepewny i zmiana pałeczki może wpłynąć na losy wygranej. Nadszperowanie dobrym współzawodnikiem okazuje się Cracovia, u której brak finiszmana rozstrzyga o niezdobyciu miejsca. Ostateczny rezultat: I) Polonia w czasie 46,5, skład: Korolkiewicz, Cejzik (piękny bieg) Piątkowski, Rothert, II. AZS W. I. w składzie Weiss, Rey, Dąbrowski i Dobrowolski, III. Warszawianka: Fijałkowski, Zuber, Forys, Schenajch., Różnice nieznaczne.

BIEG ROZSTAWNY 4 × 400 METRÓW.

Decydująca walka o punkty. Zwycięża AZS W. I w czasie 3:39. Bieg ten odbył się w naelektryzowanej atmosferze, ostatecznej walki o punkty. Jedno zwycięstwo lub przegrana decydowało o pierwszym miejscu Polonii lub AZS W. Szanse AZS-u były poważniejsze, ponieważ z przedbiegów kwalifikowały się dwie jego drużyny, mimo to spór rozstrzygnąć mogła Warszawianka, ponieważ drużyna Polonii zbyt groźną nie była. Już w drugim okrążeniu obie sztafety AZS-u wypracowują prowadzenie i nie tracą go do końca. Specjalnie dobrze biegł w pierwszej drużynie Malanowski i Kostrzewski. Ostateczny wynik: I AZS W. I. Ołdak, Malanowski, Dąbrowski, Kostrzewski w czasie 3:39, II AZS W. II, III. Warszawianka, IV Polonia.

CHÓD 2000 m.

Dobra forma i zwycięstwo Ptaszyckiego z Orlą Białego w czasie 10:07. Prawie wszyscy zawodnicy na dystansach nie strzeżonych przez sędziów biegali, może nie tyle z powodu złych chęci, ile z powodu nieumiejętnego chodu. Jedynie może Szembek z Cracovii szedł cały czas fair, ale słabo. Ptaszycki prowadzi ze startu, Banaszkiewicz AZS W. próbuje odzyskać dystans bezskutecznie, trzeci Szembek utrzymuje się na swym miejscu, z powodu odstawienia kilku zbyt pochopnych piechurów. Nienaturalne postacie zawodników, jak zawsze podczas chodu, wywoływały uśmiechy na widowni.

RZUT DYSKIEM.

Szydłowski AZS W. zdobywa mistrzostwo rzutem 38,20 m. Po dysku obiecywano sobie wiele, nawet pobicie rekordu. Tymczasem oczekiwania zawiodły i Szydłowski wykazał formę dość nierówną a Cejzik nie był nalezycie „rozkręcony”, mimo że rzutów było bardzo dużo, gdyż z powodu nieformalności, rozgrywkę finałową powtarzano. Szydłowski rzucił 38,20, drugim był Cejzik rzutem 36,88,5, trzecim Adamczak, AZS Poznań. Konkurencja bardzo liczna, jednakże wyniki mimo pomyślnych warunków przeciętne, względnie u dalszych słabe.

RZUT OSZCZEPEM.

Gruner AZS W. w pięknym stylu rzuca 53,31 m. Próba pobicia rekordu zawodzi. W rzędzie polskich oszczepników zajmuje Gruner miejsce wyjątkowe. Opanowawszy w szczegółach styl, a zwłaszcza moment wyrzutu i wyzyskanie rozbiegu, ma dużą przewagę nad fizycznie silniejszym Szydłowskim, który traci ustawicznie przed linią. Obaj oni próbowali oficjalnie przesunąć chorągiewkę

na dystansie rekordu, próba jednak nie powiodła się. W pobliżu tych dwóch oszczepników, tworzących u nas osobną klasę, podsuwają się obecnie Urbaniak z Warty i Dyrda z Górnego Śląska. Reszta stała około granicy 40 m. Ostateczny wynik: I. Gruner AZS W. 5331 cm. II. Szydłowski AZS W. 5034 cm. III. Urbaniak Warta 4449 cm.

RZUT MŁOTEM.

Nowy rekord polski, zdobyty przez Cejzika, 30,92 m. O pobicie rekordu nie było trudno, wobec tego, że dotychczasowy bynajmniej nie był wysrubowany, a nowy ciągle jeszcze należy do skromnych. Już podczas rzutów próbnych Cejzik przerzucił chorągiewkę i z łatwością powtórzył to w konkursie. Drugim był Splichal z Cracovii rzutem 23,52, trzecim Korolkiewicz 21,53. Poza konkursem, drugim był Rey z AZS-u warszawskiego z rzutem 23,69.

PCHNIĘCIE KULĄ.

Duża ilość startujących — słabe rzuty. Cejzik mistrzem, rzucił 11,79 m. Do klasy Cejzika podsunął się obecnie Urbaniak, mający dobre fizyczne warunki, pchający jednak w tempie bardzo zwolnionem. Rzut jego wyniósł 11,30. Trzecim był Buchała z Cracovii, który rzucił 10 mtr. 75,5 cm.

SKOK W WYŻ.

Ciągle na tym samym miejscu. I. Cejzik 170 cm. O ile we wszystkich innych konkurencjach lekkiej atletyki stale posuwamy się naprzód, o tyle w skoku w wyż ciagle stoimy na tym samym martwym punkcie. Biedne 170 cm. od lat już wielu, z kilkocentymetrowym dodatkiem na rekord, na który zresztą nie ma amatora. Ten stan rzeczy, wobec pracy na wszystkich polach, jest wręcz niewytłómaczony. Drugi za Cejzikiem jest Fryszczyn z Polonii skokiem 166 cm., trzeci Gruner AZS W. 166 cm., czwarty Maciaszczyk ŁKS.

SKOK W DAL.

Nowy rekord polski ustanowiony przez Dobrowolskiego (A. Z. S.) 663 cm. Dobra forma Nowosielskiego. Dobrowolskiemu skok rekordowy udało się. Miał trzy skoki przekroczone, dwa: 620 i 611, tudzież jeden rekordowy 663. Pół centymetra za nowym rekordem, bijąc stary, pozostał Nowosielski z Cracovii, wykazując dobry styl i równą formę. Pod koniec konkurencji z powodu zranienia nogi nie mógł niczego dokonać. Poprawy rekordu przez niego należy oczekiwać w najbliższym czasie. Skoki jego: 637, 626, 662,5, 629 i 604 (ostatni nieoddany) mówią o równej formie. Trzecim był Schulz (AZS.) ze skokami 623, 623 i 575. Z innych skoczków 6 metrów przekroczyli: Cejzik (P.) 613, Wasiak (P.) 616 i 609, Sierżputowski (Pog. Wilno) 604.

TRÓJSKOK.

Cejzik zdobywa mistrzostwo skokiem 1280 cm. Trójskok cieszy się u nas nadspodziewanie licznym zainteresowaniem. Zawodnicy chętnie go skaczą, wykazując przy tem dobrą formę. Rezultat Cejzika bardzo dobry. Ostateczne wyniki: 1) Cejzik (Polonia) 1280 cm., 2) Nowosielski (Cracovia) 1256 cm. (wielki talent), 3) Ośka (G. Śląsk) 1249 cm., 4) Maciaszczyk (ŁKS.) 1231 cm., 5) Langer (Czarni) 1206 cm., 6) Galica (AZS.) 1151 cm.

SKOK O TYCZCĘ.

Nowy rekord polski ustanawia Adamczak (AZS. Pozn.) 343 cm. Próba pobicia nowego rekordu udaje się Rzepce (AZS. L.) 353 cm. Skok o tyczkę miał przebieg niezwykle emocjonujący, choćby z powodu dwukrotnego pobicia rekordu i ustanowienia wyniku, mogącego być uważanym za średni wynik „europejski”. Adamczak zdobywa mistrzostwo, ustanawiając zarazem rekord skokiem 343, Rzepka pozostaje przy wysokości 333 jako drugi, trzecim jest Majtkowski (Sokół, Bydgoszcz) skokiem 327. Niedługo jednak utrzymuje się Adamczak przy własności rekordu. Rzepka zgłasza próbę pobicia rekordu i bierze wysokość 353 bardzo łatwo, mimo zmęczenia, spowodowanego uprzednim konkursem i wieloma próbami. Sześciu zawodników przekracza 3 mtr.

Ogólna punktacja dała zwycięstwo AZS-owi warszawskiemu. Zostało ono wypracowane teraz ciężko i w ostrej walce, której wynik pozostawał do końca niepewny, Polonia bowiem prowadziła do samego prawie końca. Dopiero biegi rozstawne 4×400 zdecydowały o zwycięstwie AZS-u, zwycięstwie zdobytym przede wszystkim liczbą zawodników, których klub ten wystawił największą ilość. Polonia sukcesy swe ma do zawdzięczenia klasie swych zawodników, a zwłaszcza Cejzika, który sam jeden wypracował dla klubu największą ilość punktów. Okręgami biorąc, pierwsze miejsce ma Warszawa, drugie (dzięki Freyerowi) Górny Śląsk, trzecie Kraków (dzięki Cracovii), czwarte Poznań i t. d.

S. F.

ŁÓDŹ.

„Bieg 6 sierpnia”. W niedzielę dn. 16 sierpnia odbył się w Łodzi bieg na przełaj zainicjowany przez tutejszy Związek Strzelecki. Bieg ten pod nazwą „6 sierpnia” odbywać się będzie dorocznie na pamiątkę wyjścia kadrówki w tym dniu w r. 1914 z Krakowa. Do biegu zgłoszonych zostało około 40 zawodników z towarzystw miejscowych i zamiejscowych. Trasa biegu wynosiła 4.300 mtr. i przebiegała częściowo przez miasto, a głównie przez park Poniatowskiego, gdzie bieg się kończył. Ze startu ruszyło 27 zawodników, przyczem z miejsca wysunął się na czoło Starosta Zdzisław z ŁKS. i, prowadząc przez cały czas, pierwszy przerwał taśmę w dobrym czasie 16 m. 28 s. Drugie miejsce zajął Lis Stanisław z tutejszego Sokoła. Spóźniony finisz nie pozwolił Lisowi przerwać taśmy przed Starostą i przychodzi on o 2 mtr. w tyle. Reszta stawki 30 mtr. w tyle przyszła w następującym porządku: 3) Kmicic Wład. (Strzelec, Kraków), 4) Rossa Stan., 5) Szabliński Eug., 6) Filc Jan. Trzej ostatni z Polonii warszawskiej. Zwycięzca otrzymał statuetkę brązową, ofiarowaną przez łódzki okręg Związku Strzeleckiego, jako nagroda przechodnia. Pierwszych sześciu nagrodzono plaketami brązowymi i żetonami. Bieg zorganizowany przy udziale członków ŁOZLA. udało się wspaniale i spełnił swe zadanie propagandowe.

GÓRNY ŚLĄSK.

W Mysłowicach przeprowadzono głównie miejscowymi siłami bieg na przełaj 5.000 mtr. Teren bardzo marny, przeważnie falisty. Jako pierwszy przybywa jak zawsze niedościgniony Freyer w czasie 17 min. 41 sek. Próba Freyera pobicia własnego rekordu, przeprowadzona w minionym tygodniu, nie powiodła się, gdyż, idąc na 5.000 mtr., przyszedł 35 sek. później od własnego rekordu. Znakomity ten biegacz, jak nas informują, przenosi się z powodu bezrobocia do Łwowa, gdzie ma zamiar wstąpić do K. S. Pogoń.

WILNO.

Mistrzostwo Wileńskiego Okr. Z. L. A. Do zawodów o mistrzostwo Wil. O. Z. L. A. zgłosiły się kluby: W. K. S. Pogoń, T. S. Wilja, A. Z. S., 3 p. sap., 1 p. p. Leg., K. S. Czarni i 77 p. p. Z niezrozumiałych przyczyn w zawodach o mistrzostwo nie brały udziału kluby miejscowe: Z. T. G. S. Makkabi, Sparta. Z. A. K. i Iskra.

Mistrzostwo Okręgu i przechodni puchar, ofiarowany przez Tyg. Sportowy „Stadion” zdobywa zasłużenie po raz drugi W. K. S. Pogoń, trenując swych zawodników od początku sezonu pod kier. por. Herholda absolwenta Centralnej Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportu w Poznaniu.

Wyniki zawodów były następujące:
100 mtr.: 1) Wieczorek 3 p. sap. — 12 sek., 2) Kozłowski A. Z. S. o 1/2 mtr., 3) Ring 1 p. p. Leg. 200 mtr.: 1) Halicki i Pogoń — 25,5 sek., 2) Kozłowski A. Z. S. — o 1 mtr., 3) Janiak Po-



Lange Józef (W. T. C.). Fot. W. Rokosz.
Zwycięzca raidu kolarskiego (650 km.) Warszawa—Łowicz—Puławy—Warszawa odpoczywa po skończonym biegu.

goń. **400 mtr.:** 1) Romiszewski, Wilja — 58,9 sek., 2) Ring 1 p. p. Leg. — 1 min., 3) Truhanowicz Pogoń. **800 mtr.:** 1) Halicki I Pogoń — 2 min. 12,2 sek., 2) Hyla 1 p. p. Leg. o 30 mtr., 3) Sokołowski Wilja. **1500 mtr.:** 1) Halicki I Pogoń — 4 min. 29,5 sek., rekord okręg., 2) Hyla 1 p. p. Leg. — 4 min. 40 sek., 3) Żylewicz 3 sap. o 5 mtr. za drugim. **5000 mtr.:** 1) Kuczyński 77 p. p. — 18 min. 10,2 sek., 2) Sadowski Pogoń o 100 mtr., 3) Izdeberski Pogoń. **10,000 mtr.:** 1) Andruszkiewicz Pogoń — 42 min. 27,2 sek., rekord okręg., 2) Michalak 1 p. p. Leg. o $\frac{1}{2}$ mtr., 3) Nasiolowski Wilja. **110 płotki:** 1) Wieczorek 3 sap. — 19,8 sek. rek. okręg., 2) Peczek 77 p. p. — 2 mtr. z tyłu. **400 płotki:** 1) Halicki I Pogoń 1 min. 03,6 sek. rek. okręg. **4 × 100:** 1) Pogoń — 49,5 sek. rek. okr., 2) 3 sap. — 20 mtr. w tyle, 3) 1 p. p. Leg. **4 × 400:** 1) Wilja — 4,5 sek. rek. okręg., 2) Pogoń, 3) 3 sap. **Skoki w dal:** 1) Wieczorek 3 sap. — 5,73, 2) Kozłowski A. Z. S. — 5,60, 3) Herhold Pogoń — 5,59. **Skoki w wyż:** 1) Mierzejewski Wilja — 1,58, 2) Gasztoft Pogoń — 1,58, 3) Leszczyński Wilja — 1,53. **Trójskok:** 1) Halicki I Pogoń — 11,50 rek. okręg., 2) Ejmon Pogoń — 11,38, 3) Mierzejewski Wilja — 10,90. **Tyczka:** 1) Wieczorek 3 sap. — 2,90, 2) Hryhorowicz Wilja — 2,80, 3) Abramowski 1 p. p. Leg. — 2,80. **Rzut dyskiem:** 1) Wieczorek 3 sap. — 33,60, 2) Nawojczyk 3 sap. — 32,72, 3) Białkowski 3 sap. **Rzut oszczepem:** 1) Hryhorowicz Wilja — 41,38, 2) Wieczorek 3 sap. — 39,28, 3) Białkowski 3 sap. — 38,60. **Rzut kulą:** Nawojczyk 3 sap. 10,85, poza konkursem 11,42 $\frac{1}{2}$, 2) Słuczyński 9,82. **K.**

TENNIS.

KATOWICE.

Międzynarodowy turniej tenisowy. Katowicki Związek Tenisowy urządził już po raz drugi w tym sezonie turniej, który trwał cztery dni, a to od 7 do 10 b. m. Doskonale zorganizowany i przeprowadzony turniej ten osiągnął 334 zgłoszeń, na program złożyło się ośm konkurencji z następującymi wynikami:

I. Zawody o mistrzostwo Województwa Śląskiego.

Gra pojedyncza panów. Rozegrano 52 spotkania, z których zwycięską wychodzi jako 1) Stolarow, otrzymując wędrowną nagrodę Wojewody z r. 1924, 2) Steiner, 3) Tetzloff.

Gra podwójna panów. Po 20 rozgrywkach wygrywa para Steinert — Stolarow bijąc Steinera — Misiewiczza 9:7, 7:5, 9:7.

Gra pojedyncza pań. Przeprowadzono 16 gier, które wykazały zasłużone zwycięstwo Wery Rychterówny. Zwycięska tenisistka zatrzymała wobec tego już na własność zdobytą poprzednio nagrodę wędrowną Magistratu miasta Katowice z r. 1924.

Gra podwójna mieszana. Również 16 spotkań, które parze Rychterówna Wera — Steinert przynoszą pierwsze miejsce.



Jedna z polskich mistrzyń tenisowych.

II. Zawody o mistrzostwo Katowic.

Pojedyńczą grę panów po 54 spotkaniach wygrywa 1) Stolarow mając za sobą znów Steinera.

III. Zawody z wyrównaniem.

Gra pojedyncza panów (Handicap). Rozegrano 64 gier, Zwycięza Żółtowski. Gra podwójna panów (Handicap). Po 22 grach wychodzą Żółtowski jako pierwsi. Gra podwójna mieszana. Z 16 rozgrywek wychodzi para Steiner — Rychterówna Wera zwycięsko.

Zawody te ściągnęły liczną publiczność, która z zadowoleniem widziała wśród idealnej pogody również i zupełną harmonię wśród zawodników. Miły ogólny nastrój zawodów utrwalił je na długo w pamięci widzów.

MILANÓWEK.

I turniej tenisowy w Milanówku odbył się w dniach 14, 15 i 16 b. m. na placach Mil. Koła Sportowego. Prócz graczy miejscowych wzięło w nim udział kilkunastu pozamiejscowych, przeważnie warszawskich. Konkurencji rozgrywano pięć (gra pojedyncza panów z wyrównaniem i bez, gra podwójna panów, gra podwójna pań i panów i gra pojedyncza pań z wyrównaniem) — niestety zdołano rozegrać finały jedynie gry pojedynczej panów, gdyż deszcz kilkakrotnie przerywał rozgrywki — mają one być dokończone w tygodniu bieżącym.

Ludziom, dzięki staraniom których powstają takie placówki sportowe, jak w Milanówku, można jedynie wyrazić swe uznanie — klub, istniejący dopiero od roku, zdobył się już na budowę 3 placów ziemnych i urządził turniej, którego organizacja w zupełności stała na wysokości zadania. Rozporządzając niewielkimi środkami (klub przy powstaniu liczył 9 członków) zrobiono bardzo dużo.

Wyniki konkursu były następujące: w grze pojedynczej panów zwycięża p. Jan Loth, bijąc w półfinale Drewnowskiego, a w finale Emchowicza 6:2, 8:6, 6:3. W grze pojedynczej pań z wyrównaniem do finału weszli Loth Stefan i Drewnowski. Innych konkurencji nie zdołano dokończyć.

PLYWANIE.

LWÓW.

Staraniem sekcji pływackiej lwowskiego A. Z. S. odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo Lwowa w dniach 8 i 9 sierpnia na stawie „Świtez”. Większość pierwszych miejsc zdobyli akademicy. Równocześnie odbył się turniej w piłce wodnej. W zawodach członek A. Z. S. Rózko poprawił rekord polski na 1500 m. stylem dowolnym o 26 sek.

Wyniki z soboty:

Wyścig panów 200 m. na piersiach: 1) Nowak (A. Z. S.) 3 min. 59,5 sek., 2) Kirchner (A. Z. S.) 4 min. 5,7 sek.

Wyścig panów 1500 m. stylem dowolnym: 1) Rózko (A. Z. S.) 30 min. 5,1 sek. (nowy rekord polski), 2) Groszkowski (A. Z. S.) 34 min. 30,9 sek., 3) Bielawski (Czarni).

Wyścig panów 100 m. na wznak: 1) Kirchner (A. Z. S.) 1 min. 44,6 sek., 2) Bidziński (A. Z. S.) 1 min. 53,8 sek., 3) Hora.

Wyścig pań 200 m. na piersiach: 1) Łukasikowa (Pogoń), 2) Vecco (A. Z. S.), 3) Rogożanka (A. Z. S.).

Hasmonea — Czarni 4:3 (2:1). Czarni z kilkoma rezerwowymi. Obie drużyny bez treningu. Warunki atmosferyczne złe. **A. Z. S. — Pogoń 4:1 (3:0).** Drużyna akademików wygrała bez wysiłku, uchodzi za najlepszą we Lwowie.

Wyniki z niedzieli. Wyścig pań 100 mtr. styl dowolny: 1) Vecco (A.Z.S.) 2 min. 7 sek., 2) Łukasikowa (Pog.) 2 min. 9 sek., 3) Rogożanka (A.Z.S.) 2 min. 29 sek.

Wyścig panów 400 mtr. styl dowolny: 1) Rózko (A.Z.S.) 8 min. 3,8 sek., 2) Nowak 8 min. 30,8 sek., 3) Muszyłowski.

Wyścig pań 100 mtr. na wznak: 1) Klimkówna 2 min. 33 sek., 2) Biegońska.

Sztafeta 4×50 mtr.: 1) sztafeta panów A.Z.S. 3 min. 4,3 s., 2) sztafeta pań A.Z.S. 3 min. 50,3 sek. **Skoki:** 1) Strzelecki (Cz.) 5 pkt., 2) Hornakiewicz (Cz.) 10 pkt., 3) Hora (A.Z.S.) 15 pkt.

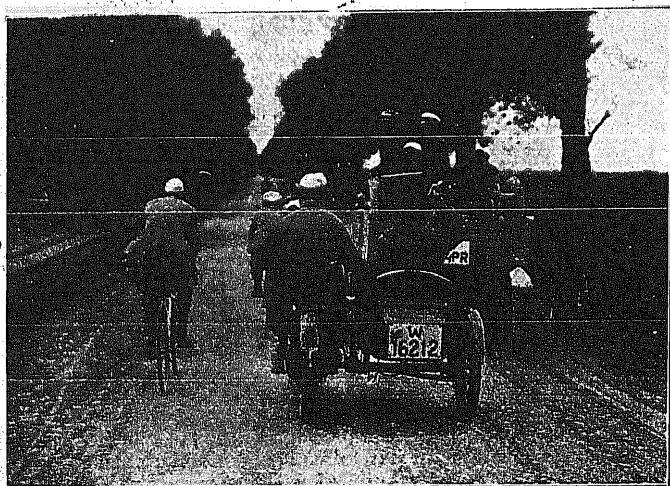
Wyniki z turnieju waterpolo: Hasmonea — Lechja 6:0, A.Z.S. — Hasmonea 4:0.

Zawody pływackie w dniach 15 i 16 b. m. urządził przez Sekcję pływacką Z. K. S. Hasmoneę, dzięki obecności drużyny pływackiej krakowskiej Jutrzenki, stały na wysokim poziomie. Wyniki z pierwszego dnia:

50 mtr. dla panów, w stylu dowolnym: 1) Roman Wachtel (Jutrzenka) 37,8 sek., 2) Murzyłowski (A. Z. S.) 44,2 sek., 3) Piotrowski (A. Z. S.).

200 mtr. dla panów, w stylu dowolnym: 1) Ritterman (Jutr.) 3 min. 38,5 sek., 2) Nowak (A. Z. S.) 3 min. 49,2 sek.

100 mtr. dla pań, w stylu dowolnym: 1) Schöfeldówna Helena (Jutr.), 1 min. 55,5 sek. 2) Vecco A. (A. Z. S.) 2 min. 1,9 s., 3) Rogożanka.



Fot. Roschmann.

Eskorta „tyłów“ raidu kolarskiego, tuż za Warszawą.

Sztafeta 4x50 mtr. 1) Jutrzenka (Kraków) 2 m. 41 s. (rekord polski), 2) Pogoń o 50 mtr. w tyle.

Skoki z trampoliny: 1) Hora (A. Z. S.), 2) Strzelecki (Czarni). Turniej w waterpolo: A.Z.S. — Pogoń 3:1. Akademicy grają w słabym składzie. Jutrzenka — Hasmonea 7:0. Łatwe zwycięstwo świetnie grającej Jutrzenki.

Drugi dzień zawodów, 16. b. m. 100 mtr. dla panów, w stylu dowolnym: 1) Klein (Jutr.), 1 min. 39 sek., 2) Murzyłowski (A. Z. S.) 1 m. 56,2 s., 3) Janowski (A. Z. S.) 2 min. 21,5 sek.

Wyścig dla młodzików na 50 mtr. w stylu dowolnym: 1) Witter (Pogoń) 52 sek., 2) Watter (Jutr.) o dłoń w tyle, 3) Bustiński (Pogoń).

50 mtr. dla pań, w stylu dowolnym: 1) Schönfeldówna (Jutrzenka) 45,6 sek. (rekord polski).

400 mtr. dla panów, w stylu dowolnym: 1) Rożko (A.Z.S.) 7 min. 33,8 sek., 2) Grzeczkowski (A.Z.S.) 8 min. 59 sek., 3) Murzyłowski (A.Z.S.) 9 min. 12 sek.

200 mtr. dla pań, w stylu dowolnym: 1) Łukasikowa (Pogoń) 4 min. 49 sek.

100 mtr. na wznak dla pań: 1) Schönfeldówna I (Jutrzenka) 1 min. 54,4 sek., 2) Schönfeldówna Helena (Jutr.) 2 min. 6,4 sek.

Sztafeta stylowa 4x50 mtr.: 1) Jutrzenka 2 min. 57 min., 2) A. Z. S. 3 min. 3 sek. Jutrzenka zwycięża dzięki finiszowi Wachtla.

Waterpolo: Pogoń — Hasmonea 4:0 (2:0); wszystkie bramki zdobywa Jalewy. Jutrzenka — A. Z. S. 7:0 (4:0). Bezapelacyjne zwycięstwo nad grającymi niezbyt fair akademikami.

STRZELANIE.

Mistrzostwo armii w strzelaniu zespołów oficerskich. Pełen oczekiwania dobrych rezultatów wyjechał do Torunia dnia 27 lipca b. r. po systematycznym treningu i po zdobyciu mistrzostwa Korpusu zespół oficerski 58 p. p. Wlkp. w składzie: kpt. Kapela, kpt. Sokołowski, kpt. Krukowski, kpt. Mendoszewski, por. Mazany, ppor. Grzybowski celem wzięcia udziału w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo armii.

O palmę pierwszeństwa konkurowali mistrze poszczególnych O. K.: I. Warszawa 13 p. p., II. Lublin 43 p. p., III. Grodno 76 p. p., IV. Łódź 25 p. p., V. Kraków 3 p. strz. podhal., VI. Lwów 19 p. p., VII. 58 p. p. Wlkp., VIII. 66 p. p., IX. Przemysł 4 p. p. leg., X. Brześć 22 p. p.

Dnia 27 lipca b. r. odbyły się odprawa i losowanie poszczególnych zespołów w kasynie Centralnej Szkoły Strzeleckiej. Kierownikiem zawodów był pułkownik Kwaciszewski, zastępca K-dta C. S. S. Dnia 28 lipca b. r. wyruszone samochodami na wzorowo urządzone strzelnicę na Rudaku. Po zbadaniu karabinów i załatwieniu formalności wylegitymowania się, udały się zespoły na wylosowane osie strzelnicze. Każdy strzelec otrzymał 13 naboi, z których były trzy wyznaczone jako próbne, a reszta jako strzały zawodnicze.

O godzinie 9 rozpoczęło się strzelanie dokładne. Po wylczeniu trafień poszczególnych zespołów okazało się, że największą ilość punktów zdobył 3 pułk strzelców podhalańskich, zyskując 472 punkty, tuż za nim z różnicą tylko 9 punktów kroczył zespół 58 p. p. Wlkp. (463) przyczem kpt. Kapela tegoż zespołu zdobył maksymalny wynik całego strzelania osiągając 99 punktów na 120 możliwych, — strzałami z odległości 300 mtr. leżąc z wolnej ręki.

Dopiero drugi dzień przyniósł rozstrzygnięcie zawodów strzeleckich. W strzelaniu bojowym wybił się odrazu z kolosal-

ną różnicą uzyskanych punktów, wyprzedzając wszystkie inne zespoły, mistrz VII Korpusu — zespół 58 p. p. Wlkp. Z 32 tarcz, które się ukazywały na czas od 5 do 8 sekund, w różnych punktach terenu, bardzo trudno widocznych dostosowanych do terenu na różnych odległościach od 300 do 80 mtr. trafił zwycięski zespół aż 26 tarcz, oddając tylko 55 strzałów, z tego 51 celnych, oszczędzając z powodu zacięcia karabinu jednego zawodnika 5 strzałów. Już po zbadaniu przez komisję sprawdzającą wyników zespołu 58 p. p. Wlkp. strzelającego jako drugi z rzędu, ustaliło się przekonanie, że taki rekord zaiste trudny będzie do pobicia przez dalsze 8 zespołów. Strzelanie to odbyło się w sztucznie utrudnionych warunkach, jak rozstawianie manekinów po całym przedpolu dla zmylenia strzelca i zadymianie przedpola. Wyniki ogólne strzelania były następujące: I miejsce zespół 58 p. p. (D. O. K. VII) 2397 punktów, II miejsce 22 p. p. (D. O. K. IX) 1954 pkt., III miejsce 66 p. p. (D. O. K. VIII) 1924 pkt.

Po ukończeniu strzelania bojowego ogłosił wyniki gen. dyw. Skierski, inspektor III armii, gratulując zarazem zwycięscowi.

Gr.

PIŁKA NOŻNA.

LWÓW.

Węgry północne — Lwów 0:5 (0:1) 12 sierpnia b. r. Zapewne nikt się we Lwowie nie spodziewał, że team, w którym weźmie udział aż 3 graczy Pogoni, potrafi odnieść tak wielkie zwycięstwo nad drużyną, która w swojej ojczyźnie jest nieoficjalnym mistrzem teamów prowincji. Węgrów przyjmowano z całym ceremoniałem. Lwów stanął do walki w składzie: Winnicki (Czarni); Redler (Hasmonea), Kmiciniński (Cz.); Schneider (H.), Witkowski (Cz.), Mohr (H.); Słonecki (Pogoń), Steuermań (H.), Wacek Kuchar P.), Sawka (Cz.), Szabakiewicz (P.). Po połowie zajął Chmielewski (Czarni) miejsce Sawki. Bezpośrednio po rozpoczęciu gry Węgrzy przedstawili się licznie zebranej publiczności z jak najlepszej strony. Całość bardzo sympatyczna, okazała fizycznie, robiła wrażenie prawdziwie pierwszo-klasowej drużyny. Technicznie, kombinacyjnie i startem nie tylko dorównali ale może nawet przewyższyli naszych. Przeciwnie, w lwowskiej drużynie były wielkie braki. Jedyne tyły lwowskie z Winnickim na czele stanęły najzupełniej na wysokości zadania.

Pierwsza połowa kończy się jedynym goalem strzelonym przez Steuermana w 19 min. z podania Kuchara. W drugiej połowie Chmielewski wnosi w szereg lwowskie dużo energii, i przezrzucając piłki w miejsca niezbyt bezpieczne dla Węgier, stwarza liczne dogodnie sytuacje dla Steuermana, który strzela z przeboju dalsze bramki. W tym czasie Lwów potrafił całkowicie opanować grę, a dwa ostatnie gole strzelone z zamieszania, po rogu przez Witkowskiego i z karnego przez Słoneckiego, są wykładnikiem przewagi. Gra elegancka w całym tego słowa znaczeniu. Węgrzy z jednej strony na tak wysoką przegraną nie zasłużyli, a z drugiej drużyna lwowska zasłużyła nie tylko na serdeczne uznanie, ale także na odpowiednie wyróżnienie w prasie. Sędziował p. Schlessler nadzwyczaj solidnie, ku zadowoleniu wszystkich. Publiczności 2,500 osób.

D. F. C. — Pogoń 2:1 (0:0). Pogoń wyszła na boisko z gorącą chęcią poprawienia opinii footballu polskiego, po rezultatach D. F. C. w Łodzi. Mimo nieznacznej porażki, o której zdecydował wyzyskany rzut wolny, sama gra była równorzędna. W Pogoni miejsce Garbienia zajął Ulrich.

Ogromna ambicja, jaka cechuje trzechletniego mistrza, spowodowała, że Pogoń prawie że do końca nie pozwoliła na opóźnianie pola doskonałym prażanom. Ich misterna, skończona pod względem technicznym i kombinacyjnym, akcja napadu trafiła na opór ofiarnych tyłów gospodarzy. Tłum „poganiaczy“ pod swoją bramką jest przeszkodą nie do przebycia, dla powolnego napadu niebieskich, a i atak Pogoni nie może dać sobie rady z tyłami gości. W ten sposób mija pierwsza połowa. W drugiej części gry zwycięża umiejętność prażan, którzy po strzeleniu wspaniałej bramki w 6 minucie przez Kuchara, rewanżują się przez Weighofera, z rzutu wolnego. W 36 minucie ustala wynik Sedlaczek delikatnym pchnięciem piłki głową, po rzucie z rogu. Pogoń mogła kilka razy przez Batscha wyrównać, ale napróżno.

Mahrer był najlepszym z D. C. F., jego gra głowa jest wprost zachwycająca. Zresztą cała pomoc doskonale współpracuje z napadem, może cokolwiek za leniwym, bez startu i zbytniej woli zwycięstwa. Obrona Weighhofel — Immy wymienita. Zsigmondi słaby. W Pogoni zawiedli Olearczyk, Gulicz i Kuchar. Kilka pewnych bramek uratował Görlitz. Najlepszym z Pogoni okazał się Giebartowski, a najgorszym na boisku był pan sędzia Schorr, który w spalonych nie orjentował się zupełnie. Publiczności mimo pogody było niewiele (2.500 osób).

D. F. C. — Pogoń 2:0 (0:0). Dużo czasu zapewne minie, zanim zapomni się zupełnie o przebiegu tego niebywałego meczu. D. F. C. potrafił wydobyć ze siebie tyle umiejętności, że publiczność śledziła z niesłabnącą uwagą aż do końca. Pogoń doznała

jedynie nieznacznej porażki, dzięki zdecydowanej i uporczywej obronie. Obecność Görlicza przyczyniła się w znacznej mierze do zmniejszenia ilości bramek. Mistrz grał znacznie lepiej, niż z Wienne, choć ani Kuchar, Fichtel, ani też Olearczyk nie wrócili do formy.

Pierwszą bramkę dla D. F. C. zdobywa Patek po rzucie z rogu w 4 minucie lekką główką, a drugą w 38 minucie wspólnie splasowanym strzałem w prawy, dolny róg. Najwięcej oklasków zebrał olimpijczyk Mahrer, choć Patek, prawy łącznik wcale mu nie ustępuje. Mniej podobali się lewoskrzydłowy i bramkarz. Po meczu zadawano sobie pytanie, która z drużyn, czy Sparta, czy D. F. C. jest lepsza. Odpowiedzieć nie można zupełnie jasno, bo obie drużyny podobały się jednako. Napad D. F. C. usiłował wjeżdżać do bramki ściśle w myśl wiedeńskiej recepty. Obrona Pogoni potrafiła jednak energicznie przeciwdziałać podobnym zamiarom. Pierwsza połowa kończy się bez rezultatu, dopiero druga przynosi rezultat. Przy końcu sędzia pod presją krzyczącej publiczności dał karnego przeciw gościom, którego jednak Stonecki nie umiał wykorzystać. Atak Pogoni nie może wrócić do formy. Kuchar zapomniiał całkowicie o strzelaniu. Urich poprawia się bezustannie, a Deutschman winien zająć na stałe miejsce Fichtla. Wartości oddać do „Old Boys” Gulicza, a drużyna mistrza mogłaby znowu wrócić do należytej formy. Dobrze spisywał się Urich w obronie, na miejscu Giebartowskiego. D. F. C. gra trójką środkową w ścisłej kombinacji z pomocą. Skrzydła są bardzo mało wykorzystane. Na specjalne wyróżnienie zasługuje także obrona, doskonale się ustawiająca, często grająca systemem jednego backa. Rogów 4:3 na korzyść Pogoni. Sędzia p. Schargel niezły, choć dał się powodować publiczności. Widzów 3.000 osób.

POZNAN.

Team A — Team B 3:0 (1:0). Zawody zespołowe dla ustalenia reprezentacji Poznania przeciw Łodzi i Ł. K. S. odbyły się na boisku Pogoni.

Finał o mistrzostwo D. O. K. VII 58 p.p. — 70 p.p. 6:2 (2:2). Zawody rozegrano na Stadionie Wojskowym w obecności generała Sosnkowskiego i kilkuset widzów.

Sędziował p. Mallow mało uważnie, choć według najlepszych chęci.

Unja (Poznań) — Wiktorja (Jarocin) 2:4 (2:0). Dnia 2 sierpnia b. m. odbyły się powyższe zawody w Jarocinie. Unja zaraz po rozpoczęciu gry uzyskuje pierwszą, a do przerwy drugą bramkę dla swych barw. Gra ładna otwarta przy ostrem tempie. Po przerwie zupełna zmiana, Wiktorja nadaje silniejsze tempo, uzyskując przewagę (10:4 kornerów) i strzela kolejno cztery bramki.

WARSZAWA.

Legja — Orkan 2:2 (1:0). Legja z Wójcikiem na prawym skrzydle z rezerwowymi w pomocy i w bramce, Orkan z 4 rezerwowymi. Rezultat jest dobrą nauką dla Legji, że nie należy sobie lekceważyć żadnego przeciwnika, gdyż niewiele brakowało, żeby wynik był dla wojskowych bardziej niekorzystny. Drużyna cała grała bez najmniejszej ambicji, a zwłaszcza atak, który ruśzał się wtedy tylko, kiedy miał piłkę przy nodze. Orkan zaś

wniósł do gry dużo zapału i chęci zwycięstwa, to też rezultat meczu jest w zupełności sprawiedliwy. Gra prawie równa, czasem tylko przeważała Legja, wykazując większą rutynę i lepszy strzał. Bramki uzyskali dla Legji: Łanko i Babiecki, dla Orkanu: Kempa i Zbyszewski. Legja nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował por. Plutyński.

Warszawianka — Ruch 4:0 (1:0). Rozegrany na boisku Skry mecz przyniósł pewne zwycięstwo Warszawiance, osłabionej pięcioma graczami drugiej drużyny. Spotkanie rozegrano w południe, to też nadmierne gorąco nie pozwalało na rozwinięcie żywej gry. Gra zbyt ostra obustronnie; celowali w tym zwłaszcza napastnicy Ruchu, nie mogąc dobić się do bramki przeciwnika. Bramki dla Warszawianki uzyskali Jung — 3 i Ordon — 1. Sędziował p. Mandl.

Warszawianka — Varsovia 2:2 (0:1). Obydwie drużyny w osłabionych składach. Do przerwy więcej inicjatywy wykazuje Varsovia i uzyskuje jedną bramkę przez Sidorowicza. Na Warszawiance znaczący przełom z ciężkiego meczu, rozegranego w przeddzień z Ruchem. Po przerwie jednak biało-czarni rozegrali się, ale Varsovia zdobywa jeszcze drugą bramkę przez Sipowicza, którą fatalnie puszcza bramkarz. Od tej chwili Warszawianka przeważa coraz więcej, niezrażona rezultatem. Kilka dogodnych sytuacji marnuje Jung przestrzeliwując, wreszcie za rękę obrońcy, Zwierz II, strzela pierwszą bramkę, a za chwilę Jung wyrównuje. Ofiarna jednak gra obrony Varsovia nie pozwala na powiększenie rezultatu. Zawody prowadził p. Mieczysław Walczak.

Korona — Gwiazda 10:0 (7:0). Pierwszy mecz, w C klasie, o puchar P. Z. P. N. przyniósł wysokie zwycięstwo Koronie, która przez cały czas gry siedziała ciągle na połowie przeciwnika. Bramkami podzielili się Sochacki, Koch i Wąsowicz. Jedną bramkę strzelił z karnego bramkarz Olewski. Sędzia p. Babiecki.

Polonia — Orkan 7:3.

KRAKÓW.

Jutrzenka — Czarni (Lwów) 0:0.
Wisła — Czarni 2:1.

GÓRNY ŚLĄSK.

Wyniki meczów z 15 sierpnia: Orzeł Wełnowiec — Iskra Siemianowice 5:1 (2:0), Orzeł Jun. I — K. S. Roździeń Jun. I 1:0, Orzeł Jun. II — K. S. Roździeń Jun. II 3:3, Orzeł Jun. III 0:1, Mysłowice 06 — Diana Katowice 2:1 (1:1), Ruch Wielkie Hajduki — K. S. Śląsk Świętochławice 3:2 (2:1), Ruch rez. Wielkie Hajduki — K. S. Śląsk rez. Świętochławice 2:1, Ruch Jun. II — K. S. Śląsk Jun. I Świętochławice 2:3, Ruch Jun. III Wielkie Hajduki — K. S. Śląsk Jun. II Świętochławice 0:1, Ruch Jun. II Wielkie Hajduki — Diana Jun. I 1:0, Przyjaciele Sportu Król. Huta — Naprzód Lipiny 5:2 (5:1).

L. F. C. Katowice — Beuthen 09 3:0 (1:0). Przebieg gry niesmaczny! Brutalność gości niemieckich wywoływała oburzenie licznie zebranej, przeważnie z kół niemieckich, publiczności.

Wyniki meczów z dnia 16 sierpnia. **Policyjny K. S. — Diana Katowice 1:0 (0:0).** Emocjonujący się sędzia usunął w czasie gry aż pięciu graczy bez zastąpienia. Rezerwowe drużyny tych klubów 4:0 (0:0). Mysłowice 06 — Bogucice 20 7:1. Rezerwowe drużyny tych klubów 2:0. **Kolejowy K. S. — K. S. Roździeń Szopienice 1:0.** Bramkarz Kolejowego miał zadziwiające szczęście, bo zlikwidował niezliczoną ilość strzałów przeciwników. Nie wyszło to mu na dobre, bo sfanatyzowana publiczność, wtargnąwszy na boisko — poturbowała bramkarza — zresztą nieszkodliwie. Jak widać, hiszpańskie zwyczaje przeszkadzają już na Górny Śląsk. **Pogoń Katowice — Amatorski K. S. Król. Huta 3:0 (1:0).** Na nowym swoim boisku sympatyczny klub Pogoń gościł byłego mistrza G. Śląska. Gospodarze grę prowadzą bardzo fair i ambitnie. Bramkarz Pogoni pracował fenomenalnie, przyczem szczęście dopisywało mu stale. Były sytuacje nie do obronienia, były komiczne i nieprawdopodobne, a jednak zawsze bramkarz był na swoim miejscu. Gracze A. K. S. pokazali parę ładnych przebojowych ataków, które jednak doskonała również obrona Pogoni, łatwo likwidowała. A. K. S. nie miał też szczęścia. Wynik gry byłby dla gości jeszcze bardziej niekorzystny, gdyby atak Pogoni mniej nerwowo strzelał. Przestrzelono „o włos” cztery pewne bramki. Publiczności niewiele; nic w tym dziwnego, bo na trzech obok leżących boiskach rozgrywano zawody.

Jeszt.

ŁÓDŹ.

Repr. Łodzi — Union 2:0. Zawody treningowe przed meczem z Poznaniem wykazały naogół dobrą formę graczy.

Łódź — Poznań 3:2 (0:1). Ze zrozumiałym niepokojem i obawą oczekiwano w Łodzi tego spotkania. Przewidywano budowę reprezentacji poznańskiej na szkielecie „Warty” i dlatego najbardziej zapaleni optymiści lokalni, niepewnie kręcili głowami zwłaszcza, gdy się okazało, że ŁKS, przekładając interes własny nad honor miasta, odmówił udzielenia swych graczy pierwszej



Moment z meczu Cracovia—Hakoah (Graz) 1:0. Fot. Perly.

Vienna we Lwowie.



Moment z meczu Vienna—Pogoń 3:1. Fot Frankowski.

drużyny do składu reprezentacji, mobilizując wszystkie swe siły na zawody niedzielne ŁKS. — Poznań.

Drgnęło żywiej serce łodzianina, gdy się dowiedział, że kapitanowi związkowemu p. Stencłowi udało się w ostatniej chwili „wytargować” od ŁKS. Cicheckiego i Janczyka do reprezentacji. Wreszcie reszta obaw rozwiła wiadomość, że Warta swój pierwszy garnitur wystawia tego dnia przeciwko „D. F. C.”. Reprezentacje wystąpiły w następujących składach: **Poznań:** Nowakowski (Warta), Olejniczak (Poznań), Flieger (Warta), Pawłowski (Poznań), Wojciechowski (Warta), Nogaj (Unja), Niziński (Warta), Sroka (Warta), Kwada (Stella — Gniezno), Stempkowski (Poznań), Szepe (Unja). **Łódź:** Pilc (ŁTSG.), Karaś (WKS.), Frydman (Turyści), Wieliszek (ŁTSG.), Wolfanger (ŁTSG.), Francman (ŁTSG.), Herbstreich (ŁTSG.), Kubik (Turyści), Jańczyk (ŁKS.), Cichecki (ŁKS.). W kilka minut po rozpoczęciu gry można było być pewnym zwycięstwa Łodzi. Techniczna przewaga gospodarzy uwydatnia się w każdym ruchu i szybko lokalizuje grę na stronie gości. W zespole poznańskim uderza brak zgrania. W krótkim czasie silny strzał Kubika z trudem broni Nowakowski na corner — niewykorzystany. Dalsze pociągnięcia łodzian pod bramkę Poznania kończą się bramką strzeloną przez Fracmana ze spalonego i nieuznaną przez sędziego. Łódź ciągle przy piłce, nie licząc sporadycznych i nietreściwych pociągnięć ataku gości. Za wątpliwy taul na polu karnym strzeła Herbstreich jedenastkę, jednak lekko i w ręce bramkarza. W 35 min. spalona linja Poznania dostaje piłkę i rwie na bramkę, jednak obrona Łodzi interwenjuje skutecznie i Kubik odebraną piłkę podaje lekko bramkarzowi, a ten niespodziewanie puszcza ją między nogami. Jednak Łódź pozostaje w dalszej przewadze i wyraźny pech tylko nie pozwala wykorzystać jej cyfrowo.

Po przerwie w 60 m. z tłoku podbramkowego wyrównuje Karaś! (obrona). Stan 1:1. W kilka chwil potem Jańczyk dostaje ładne „for” i jedzie sam na bramę, jednak na kilka metrów przed goalem ucieka mu piłka na aut. Dopiero w 70 min. ze strzału z rogu włacza Jańczyk piłkę do siatki gości, uzyskując zwycięski punkt. W 3 min. później ten sam „kiwa” obu obrońców i strzela trzecią bramkę dla Łodzi. Poznaniacy zaczynają od środka i ładnymi krótkimi podaniami podsuwają się w następnej minucie pod bramkę Łodzi, tu wykorzystują błąd Frydmana i strzelają drugi punkt dla swych barw. Końcowe usiłowania łodzian do powiększenia rezultatu nie przynoszą wyniku i przy stanie 3:2 dla Łodzi sędzia kończy zawody. U gości najlepszy bramkarz, pozatem Wojciechowski i Niziński. U gospodarzy wyróżnił się Frydman i Karaś, który w ostatnich chwilach gry przeniósł się do ataku i swymi silnymi i celnymi strzałami niepokoił ustawicznie bramkę przeciwnika. Sędzia p. Łada z Krakowa — bardzo słaby. Publiczności mało z powodu poprzedzającego deszczu. W przerwie odbyła się wymiana proporczyków pomiędzy obu zespołami, przy czym w imieniu Łodzi przemawiał prezes ŁZOPN. kpt. Zabłocki.

Ł. K. S. — Reprezentacja Poznania 3:1 (1:0). Spotkanie mistrza okręgu z reprezentacją Poznania należało do rzędu zawo-

dów bardzo interesujących, obfitujących w szereg emocjonujących sytuacji podbramkowych prowadzonych przez cały czas w ostrym tempie. Zwycięstwo ŁKS. zupełnie zasłużone, gdyż górował on nad swym przeciwnikiem zarówno techniką, jak i zgraniem. Do porażki nadzwyczaj ambitnie grających poznaniaków przyczyniła się słaba gra obrony ich, podczas gdy Nowakowski w bramce zasłużył sobie na pełne uznanie; pozatem dobry Wojciechowski i Niziński. Z Ł. K. S. dobrze grała lewa strona ataku, Trzmiel i Kowalski w pomocy i Fiszer w bramce. Sędziował niezłe p. Marczewski

MARSZ STRZELECKI.

Marsz strzelecki Kraków — Kielce. Drugie zawody drużynowe w chodzie z wojskowym obciążeniem połowem (16 kg.) na dystansie Kraków — Kielce (122 klm.), organizowane dla uczczenia rocznicy wmaršu t. zw. „kadrówki” do b. Królestwa Kongresowego, wypadły pod każdym względem imponująco. Do marszu zgłosiło się w tym roku 14 drużyn ze 182 zawodnikami wobec 7 drużyn w roku zeszłym. Chód zakończyło 167 zawodników. Czasy poszczególnych etapów były w tym roku bez porównania lepsze, a różnica w czasie zwycięskiej drużyny z r. 1924 i pierwszej w r. 1925 wyniosła 5 godz. 47 min. 52 sek.!

Trasę marszu podzielono na trzy etapy, które wypadły następująco: etap pierwszy, Kraków — Miechów (44 klm.). przebyli wszyscy zawodnicy w dobrej formie. Ze startu w Krakowie wyruszyły wszystkie 14 drużyn, co łącznie z zawodnikami, stającymi poza konkursem, wyniosło około 200 uczestników. Do Miechowa pierwsza przybyła drużyna Katowice II w czasie 6 godz. 55 min., 2) Kraków I 7 godz. 8 min., 3) Warszawa 7 godz. 11 min., 4) Sanok. 5) Bochnia, 6) Katowice, 7) Kraków III, 8) Żywiec, 9) Kraków II, 10) Wieliczka, 11) Kielce, 12) Kraków IV, 13) Łódź, 14) Przemyśl w 10 godz. 33 min.

Drugi etap, Miechów — Jędrzejów (40 klm.), wyruszyło z Miechowa 188 zawodników, z czego 12 w drodze odpadło. Do Jędrzejowa przybyła pierwsza drużyna Kraków I w 6 godz. 2 min., 2) Katowice II 6 godz. 8 min., 3) Bochnia, 4) Kraków III, 5) Żywiec, 6) Kraków II, a dalej Wieliczka, Warszawa, Kraków IV, Łódź, Kielce i Katowice I. W ogólnej klasyfikacji po 2 etapach prowadzi druż. Katowice przed Krakowem II z różnicą 7 min.

Ostatni etap, Jędrzejów — Kielce (38 klm.), rozpoczęło 167 zawodników. Na etapie tym dozwolony był bieg indywidualny. Pierwszy przybył do Kielc Kmicic Władysław (Kraków) w czasie 4 godz. 1 min. 44 sek. W roku ubiegłym czas zwycięzcy wynosił 5 godz. 1 min. Dalsze miejsca zajęli: 2) Wojtowicz (Sanok) 4 godz. 4 min. 15 sek., 3) Bogacki (Katowice), 4) Kulak (Kielce).

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce chodu strzeleckiego Kraków — Kielce zdobył Kraków w czasie 18 godz. 18 min., 2) Sanok 19 godz. 29 min., 3) Warszawa 19 godz. 58 min., 4) Bochnia, 5) Żywiec, 6) Kraków II, 7) Łódź, 8) Wieliczka, 9) Kraków IV. Pozostałe drużyny zostały zdyskwalifikowane wskutek przybycia w stanie niepełnym (13 zawodników liczyła każda drużyna).

Po skończonych zawodach odbyło się wręczenie nagród i uroczysta defilada.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

Ogólna ilość punktów i miejsce.
(Klasyfikacja pucharu m. Warszawy).

	A. Z. S.	Kolo W.	Makabi	Polonia	Ascola	Klub Wioślarski	W. T. W.	Y. M. C. A.
400 m. st. dow. pań .	8	—	—	13	—	—	—	—
400 m. st. dow. panów	9	21	—	—	—	—	—	2
Skoki wież. panów .	21	—	8	—	—	—	—	—
„ „ „ pań . . .	—	—	13	—	—	—	—	—
100 m. „ nawzn. panów	—	13	—	—	—	—	—	—
100 m. st. dow. pań .	5	—	—	13	—	8	—	—
200 m. st. klas. panów	11	13	3	—	—	—	5	—
200 m. st. klas. pań .	—	—	13	—	—	—	—	—
Skoki z trampol. panów	16	—	13	—	—	—	—	—
100 m. st. dow. panów	8	13	5	—	5	—	—	—
1500 m. st. dow. pań	—	—	—	—	—	—	2	—
i panów	5	16	—	1	8	—	—	—
4×50 m. panów . . .	42	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem:	125p.	76p.	55p.	27p.	13p.	8p.	7p.	2p.
Miejsce:	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PLYWANIE.

Zawody pływackie o mistrzostwo Lombardji (Włochy) przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. styl dowolny — E. Polli 1 m. 6,6 sek., nowy rekord włoski. 400 mtr. styl dowolny — Cazzaniga 6 m. 20 sek. 1500 mtr. st. dow. — Mandelli 27 m. 5,4 sek. Sztafeta 4×200 mtr. — Sampierdarena 11 m. 9,4 sek. nowy rekord.

Mistrzostwa pływackie Niemiec rozegrane zostały w Bremie. 100 mtr. na wznak — Fröhlich 1 m. 15 sek. 400 mtr. st. dow. — Heinrich 5 m. 28,6 sek. Sztafeta 3×100 mtr. st. dow. S. C. Magdeburg 96 3 m. 17,3 sek. Sztafeta 3×100 mtr. na piersiach — S. C. Hhenus 4 m. 13,8 sek. Sztafeta 3×200 mtr. st. dow. — S. C. Magdeburg 96 7 m. 32,7 sek. 100 mtr. st. dow. — Heinrich 1 m. 2,9 sek. 1500 st. dow. — Neitzel 22 m. 30,1 sek. 100 mtr. na piersiach — Rademacher 1 m. 18,9.

W konkurencjach pań zostały ustanowione 3 nowe rekordy niemieckie: 100 mtr. na wznak — Rehborn 1 m. 30,3 sek. 100 mtr. st. dow. — Lehmann 1 m. 19,3 sek. 100 mtr. na piersiach — Murray 1 m. 30,8 sek.

Na mistrzostwach Katalonji (Hiszpania) rozegranych w Taragona, ustanowione zostały dwa nowe rekordy hiszpańskie: Pinillos przepłynął 100 mtr. st. dow. w czasie 1 m. 7,4 sek., Frances 400 mtr. stylem dow. w 7 m. 8,6 sek.

Węgier Barany wygrał mistrzostwo Anglii na 100 y. st. dow., przebywszy tę przestrzeń w 55,8 sek. Płynąc dalej, osiągnął na 100 mtr. czas 1 m. 2,5 sek. Drugie miejsce zajął anglik Tylock.

Nowy rekord pływacki na 1/2 mili ang. pań ustanowiła w Detroit miss Gary, bijąc dotychczasowy rekord — 13 m. 19 sek. należący do miss Ederle, czasem 12 m. 17 sek.

Mistrzostwa pływackie Szwecji zakończyły się szeregami sukcesów rodziny Borgów — Arne wygrał 200 mtr. w 2 m. 22 sek., 100 mtr. w 1 m. 1 sek.; Ake 500 mtr. w 7 m. 7 sek., siostra ich, Amon 100 mtr. pań w 1 m. 20,2 sek.

Arne Borg ustanowił nowy rekord światowy na 400 y. na zawodach w Gothenburgu czasem 4 m. 37,1 sek., bijąc rekord Weissmüllera o 2,9 sek.

KOLARSTWO.

Górskie mistrzostwo Austrii, rozegrane w okolicach Semmeringu na przestrzeni 10 km., wygrał A. Haug w rekordowym czasie 24 m. 35,8 sek., wyprzedzając o 0,5 Sładeka (25 m. 5,5 s.).

Szosowe mistrzostwo Hiszpanji na dystansie 100 km. wygrał Montero w czasie 3 g. 22 m. 47 sek.

W wyścigach kolarskich o mistrzostwo świata, rozgrywanych w roku bieżącym na torze w Amsterdamie, zwycięstwa odnieśli: w konkurencji zawodowców Szwajcar Kaufman, w amatorskiej zaś znany w Warszawie holender Meyer. O roli, jaką odegrali na wyścigach tych nasi jeźdźcy Szymczyk, Łazarski i Podgórski, brak nam narazie wiadomości.

Duńczyk Hansen ustanowił nowy rekord światowy w jeździe szosowej 100 km., osiągając czas 2 g. 46 m. 4,2 sek.

LEKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa Niemiec rozegrane zostały w ubiegłym tygodniu w stadionie berlińskim. Wyniki bardzo dobre, osiągane przeważnie po ostrej walce, wskazują na wysoki poziom klasy zawodników niemieckich.

100 mtr. — Corts 10,6 sek. Dotychczasowy mistrz, Houben, niedysponowany wskutek choroby, odpada w przedbiegach. 200 mtr. — Schüller 22 sek. 400 mtr. — Schmidt 49 sek. 800 mtr. — Peltzer 1 m. 55,2 sek. 1500 mtr. — Peltzer 4 m. 0,2 sek. 5000 mtr. — Frandsen 15 m. 20,2 sek. 10.000 mtr. — Wachsmuth 32 m. 54 sek. 110 mtr. z płotkami — Trossbach ustanawia nowy rekord niemiecki — 14,9 sek., o 0,1 sek. gorszy od rekordu światowego. Wygrywa on również 400 mtr. z płotkami w czasie 55 sek. Sztafeta 4×100 mtr. — D. S. C. Berlin wygrywa w doskonałym czasie 42,2 sek., bijąc dotychczasowy rekord. Również w sztafecie 3×1000 mtr. ustanawia drużyna Zählendorfu, nowy rekord światowy — 7 m. 44,5 sek.

Rzuty: Dysk — Hänchen 42 mtr. 3 cm., oburącz 75 mtr. 70 cm. (lewą ręką 33 mtr. 67 cm.). Oszczep — Lüdecke 55 mtr. 71 cm., oburącz — Schnurr 95 mtr. 81 cm. Kula — Brechenmacher 13 mtr. 81 cm., oburącz 24 mtr. 63 cm.

Skoki. W wyż — Skorzyński 188 cm. W dal — Dobermann 7 mtr. 15 cm. Tyczka — Reeg 3 mtr. 60 cm.

Dyskwalifikacja Hoffa została zniesiona; przebywał on

ostatnie 4 miesiące w Paryżu, gdzie dużo trenował, i znajduje się obecnie w b. dobrej formie.

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne między Francją a Szwecją odbędą się w Paryżu 30 b. m. Zwycięstwo lekko-atletów szwedzkich zdaje się być zupełnie pewne.

Lekko-atleci amerykańscy, którzy brali udział w ostatnich zawodach w stadionie berlińskim, wyjechali następnie do Kopenhagi, aby tu z kolei odnosić zwycięstwa. Najlepsze ich wyniki były następujące: w skoku w wyż — Osborne 1,95 m., w rzucie dyskiem Szwartze 41,38 mtr., w biegu na milę Dodge 4:20,9, w biegu 110 mtr. z płotkami Riley — 15 sek. wreszcie w biegu 400 mtr. zwycięża Stevenson w czasie 49,6 sek.

Mistrzostwa Rumunii, rozegrane w Temeswarze, przyniosły 5 nowych rekordów. Wyniki były następujące:

Biegi: 100 mtr. — Stefan 11 sek., 200 mtr. — Schuller 23,7 sek. 400 mtr. — Schuller 52,8 sek., 800 mtr. — Kabath 2 m. 2,8 sek. (rekord). 1500 mtr. — Kabath 4 m. 19,4 sek. (rekord). 5000 mtr. — Wild 17 m. 6 sek. 10.000 mtr. — Marton 36 m. 7,6 sek., 110 mtr. z płotkami — Neasz 16,8 sek. (rekord). 400 mtr. z płotkami — Scarneciu 65,1 sek. Sztafeta 4×100 — Olympia 45,8 sek. Sztafeta olimpijska — A. C. Arad 3 m. 49 sek. (rekord).

Skoki: w wyż z miejsca — Schöpp 1,39 mtr. W wyż z rozbiegiem — Stefan 1,79 mtr. W dal z miejsca — Sylver 2,83 mtr. W dal z rozbiegiem — Fischer 6,64 mtr. Tyczka — Barabas 3,05 mtr. Trójskok — Barabas 12 mtr. 68 cm.

Rzuty: kula — Coste 11,77 mtr. Dysk — Pop 38,76 mtr. Oszczep — Springer 51,64 mtr. (rekord).

Mistrzostwa Hiszpanji rozegrane zostały w Tolosa pod San Sebastian. Wyniki, biorąc pod uwagę fakt, że lekko-atletyka od bardzo niedawna jest uprawiana, są naogół niezłe:

Biegi: 100 mtr. — Ordonez 11,2 sek., 220 mtr. — Ordonez 22,4 sek. (rekord), 400 mtr. — Larrabati 54,2 sek., 800 mtr. — Miquel 2 m. 4,4 sek., 1500 mtr. — Palan 4 m. 15,8 sek., 5000 mtr. — Palan 15 m. 59,4 sek., 10000 mtr. — Palma 33 m. 16 sek., 110 mtr. z płotkami — Artich 17,4 sek., 400 mtr. z płotkami — Pena 61,8 sek. Sztafeta 4×400 mtr. — Biscaya 3 m. 40,2 sek. (rekord).

Skoki: w wyż — Irigoyen 1,85 mtr. (rekord). W dal — Artich 6 m. 48 cm.

Rzuty: dysk — Izagnirre 34 mtr. 79 cm., oszczep — Bru 47 mtr. 46 cm., kula — Moutino 10 mtr. 92 cm.

Nowy rekord światowy w skoku o tyczce ustanowił Hoff (Norwegia) na zawodach w Oslo, skacząc 4 m. 23 cm., poprawiając swój poprzedni rekord o 2 cm.

PIŁKA NOŻNA.

Nacional (Montevideo) nie może się rozstać z Europą — zakontraktowane zostały jeszcze 2 spotkania: z F. C. Barcelona i z reprezentacją Katalonji. Ostateczny już tym razem termin wyjazdu do Ameryki ustalony został na 3-go września r. b. Slavia (Praga) wygrała zawody z Fener Bagtsche w Konstantynopolu w stosunku 5:0. Z Galata Serail wygrali czesi 4:0.

Sezon piłkarski w Anglii rozpoczyna się dnia 22 b. m., to też kluby wykończają już odnawianie swych drużyn. Pisma fachowe przewidują, że w roku bieżącym na czele klubów I ligi stać będą Everton i Aston Villa.

RÓŻNE.

Komiczny wypadek zdarzył się podczas poświęcenia basenu pływackiego w Schöppenstadt, małym miasteczku wolnego państwa Brunzswigu. Burmistrz miejscowy, inicjator budowy basenu, wielki przyjaciel sportu, wystąpił podczas uroczystości poświęcenia we fraku, cylindrze i lakierkach, przepasany wspinał białą szarfą. Stał na trampolinie, z której pływacy skaczą do wody, i stąd rozpoczął przemówienie. Gdy obecni, po skończonej mowie, podziękowali burmistrzowi głośnie „Hoch“, ten, ku ogólnemu przerażeniu, spadł do pływalni. Obecni sportowcy wydobyli ociekającego wodą przedstawiciela miasta z pływalni i na brzegu doprowadzili go do przytomności.

Tom Gibbons, należący wraz z Jackiem Dempsey'em i Harry Wills'em do trójki najlepszych bokserów świata, ma się podobno wycofać całkowicie z ringu. Jest to jedyny bokser, który może się pochwalić, że w walce z Dempsey'em wytrzymał 15 rund i przegrał jedynie na punkty; prócz tego zwyciężył on Carpentiera i Bloomfield'a. Dopiero przed kilku tygodniami odniósł on pierwszą porażkę, będąc pobity knock-out'em przez Gene Tunney'a.

IV ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

odbędą się dnia 22 i 23 b. m.

w porcie praskim
w Warszawie.

Równocześnie rozegrane zostaną mi-
strzostwa armji w pływaniu.



Najstarsze w Polsce pismo literackie

„TYGODNIK ILUSTROWANY”

pod redakcją ZDZISŁAWA DĘBICKIEGO



daje w każdym numerze do 50
zdjęć z Polski i całego świata,
reprodukcje dzieł artystycznych,
trzy utwory beletrystycznych z
powieścią Conrada „Nostromo”
na czele oraz szereg artykułów
publicystycznych, literackich,
opisowych i aktualnych.

Oplacając miesięcznie zł. 7 lub kwarta-
lnie zł. 20 każdy prenumerator „Ty-
godnika Ilustrowanego” otrzymuje
ponadto:

„Naokoło Świata”

miesięcznik pod redakcją F. Goetla,

Tom Pism Bolesława Prusa,

oraz tygodnik poświęcony wszelkim
gałęziom sportu p. t.

„Przegląd Sportowy”

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.